

Roman Atmos

ISSN 1896-4427



Piąty rok

ROMISKIEJ DUSZY

Romano Atmo

spis treści 1/2010 (25)

- 4 Konkurs Poezji Romskiej im. Papuszy
- 5 Zjazd studentów i absolwentów romskich
- 6 Romowie w Rosji
- 8 NIGDY WIĘCEJ - pamięć o Holocauście
- 9 Wystarczy iskra - Incydent w Chojnicach
- 10 Chrześcijańska Misja wśród Romów
- 12 Romowie prosto z Polski
- 13 Romano Atmo LISTY: Wołanie o pomoc
- 14 Asystent Z-S - przyjaciel, a nie biurokrata
- 17 Kratka w kratkę
- 18 Internet dla każdego z nas
- 20 Karin Wolff - przyjaciel kultury romskiej
- 21 Czy ERTF przetrwa?
- 22 Kiedy pasja staje się życiem
- 24 UFO - prawda czy wymysł człowieka?
- 26 Romano Atmo BIBLIOTEKA
- 28 Okazje do tańca
- 30 Ogłoszenie Instytutu Pamięci Narodowej
- 31 Muzyka w duszy mi gra
- 32 MODA i URODA - Niezbędnik karnawałowy
- 33 HOROSKOP
- 35 1% podatku dochodowego na rzecz OPP

ADRES REDAKCJI:

ul. Wyszyńskiego 32, 78 - 400 Szczecinek,
tel. 094 37 250 98, fax 094 37 250 96,
zrp.romanoatmo@wp.pl; www.romowie.com
Skład: D. Puszczkowsky, A. Kopycińska
Druk: TEMPOPRINT Szczecinek,
Nakład: 500 egz.

Skład redakcji



Redaktor naczelny
Roman Chojnacki



Joanna
Chojnacka



Anna
Kopycińska



Damian
Puszczkowsky

Stali współpracownicy



Magdalena
Baran



Anna
Szymańska



Mateusz
Babicki



Agnieszka
Huczko



Joanna
Malicka



Słowo od redaktora naczelnego

Szanowni Czytelnicy...

Pprzed nami kolejny już rok istnienia Romano Atmo i Związku Romów Polskich. Początek 2010 roku to jak co roku nowe marzenia, plany, nadzieje na lepszą przyszłość. Ten rok jest wyjątkowy pod względem rocznic zarówno w Polsce, jak i na świecie. Dla nas jest to 10 – ta rocznica działalności naszego stowarzyszenia, a także 5 – ty już rok wydawania gazety Romano Atmo. Rok 2010 to również 700 – rocznica nadania praw miejskich Szczecinkowi – miastu w którym jesteśmy obecni od samego początku naszej działalności.

Przez 10 lat ja i moi podwładni uczyliśmy się działalności społecznej na rzecz Romów w całej Polsce, jak i na świecie. Nikt z nas nie miał doświadczenia w tego rodzaju działalności, każdy z nas miał jednak pewne umiejętności które były niezbędne w pracy organizacji pozarządowej. Uzupełnialiśmy się wzajemnie swoją pracą. Sukcesy, które odnieśliśmy na przestrzeni 10 lat są dla mnie podwójnymi powodami do radości: satysfakcją szefa z pracy swych pracowników oraz dumą z działań wykonanych wspólnymi siłami.

W naszej pracy pojawiały się również niepowodzenia i chwile bezradności. Nie wszystko udało nam się zrealizować z sukcesem, albowiem były i są nadal rzeczy, czynniki na które nigdy nie mieliśmy i nigdy nie będziemy mieć wpływu. Wszystkie osoby, które zwracały się do nas ze swymi prośbami i zapytania mogły zawsze liczyć na naszą pomoc, jeśli w danych sytuacjach byliśmy w stanie jej im udzielić.

Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że najgorszym uczuciem zawsze była i jest nadal świadomość doznania krzywdy ze strony innych osób. Taka krzywda boli tym bardziej jeśli jest zadawana przez osoby, które zawsze traktowaliśmy jako swych największych przyjaciół. Przez minioną dekadę ja i moi podwładni zrozumieliśmy, że Romowie to tacy sami ludzie jak wszyscy inni, a mianowicie tak samo potrafią lubić i nienawidzić, pomagać i szkodzić. Od około 4 lat jest to szczególnie widoczne w sferze działalności publicznej.

Pomimo tego wszystkiego tak samo jak 10 lat temu, tak i teraz nadal jestem w pełni przekonany, że praca na rzecz moich romskich braci i siostr ma sens i jest im nadal bardzo potrzebna.



L achi baht i sastypen sare lache manuszenge

Nevo berś javia i so jov jandel Romenge? Me dykhav kai but na sparuvela pe. Duredyr isy problemy, Roma dzian dromesa sało lidział kie Asymilacja i nadykhen dava. Terne manusza kamen javir čhanes te dzidziol pe da sveto, vysan Romanipen sało kana isy. Kana ginel pe bizneso, łove a na Romanipen. Pharo dava te siunel, som dre desałe berša kai rypyrav do Romanipen sało sys kie Roma. Bary semenca semys, khetane sare Roma sys a kana so pes kierel korkore dykhen. Romałe phenen cy sy sałoś lacho drab kai jamaro Romanipen te ryśol.

Me peskre rygatyr duredyr kierava peskry buty bo dykhav kai sy manusza kai sy moł kai tengie te pomoginel. Dykhav kai sy but terne manusza sałe kamen mandyr zor dre peskre buča sałe kieren i me len na mekhava korkoren. Dre dava berś sy men plany kai te kieras duredyr projekty sałe del mengie UE. Isy jamen szansa kai jamare buča te javen efektyvna i miry organizacja działa da dromesa kai efekty te javen dyče.

Devlesa
Roman Chojnacki
Romanes Osiu



**Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji**



Hiszpania na TAK Romom

Kongres wyraził zgodę w kwestii promowania europejskiej polityki na rzecz Romów.

Na pilną prośbę ugrupowania socjalistycznego Kongres Deputowanych jednogłośnie poparł wniosek o przyjęcie prawa ogólnoeuropejskiego w celu promowania polityki na rzecz integracji społeczności romskiej. Wniosek ten został poparty przez 340 parlamentarzystów. Poparli oni jednocześnie lokalizację Drugiego Europejskiego Szczytu Romskiego w Cordobie 8 kwietnia 2010 roku, wyznaczając na nim przestrzeń na dyskusję na temat kobiet romskich w Hiszpanii i w pozostałej części Europy.

Socjalistyczni parlamentarzyści przypomnieli, że Romowie są częścią społeczeństwa hiszpańskiego od XV wieku, lecz byli przez cały ten czas obiektem przepisów mających na celu pozbawienie ich tożsamości narodowej, a także ich przymusową asymilację czy wręcz ich fizyczną likwidację.

Zwalczanie wszelkich form dyskryminacji, obrońca wartości takich jak ludzka godność, wolność, demokracja, równość czy szacunek dla praw człowieka, z prawami mniejszości oraz promocją równych możliwości to życzenia do Kongresu wyrażane przez socjalistycznych deputowanych.

Zdaniem lewicowych polityków organizacja w Cordobie II Europejskiego Szczytu Romskiego będzie dla Hiszpanii doskonałą okazją do odegrania wiodącej roli w poprawie ogólnoeuropejskiego podejścia w kwestii polityki na rzecz integracji tej grupy.

W międzyczasie partia podkreśliła wagę „połączonych sił” w półroczu przewodnictwa w UE celem przyjęcia instytucjonalnego postanowienia w zakresie uznania potrzeb i interesów narodu romskiego.

65. rocznica wyzwolenia obozu Auschwitz

27 stycznia odbyły się uroczyste obchody 65. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz, który jest symbolem zagłady Żydów, ale również Romów. Wśród zaproszonych gości był premier Izraela, minister edukacji Rosji, prezydent i premier Rzeczypospolitej oraz byli więźniowie obozu. W imieniu ocalałych głos zabrał były żołnierz AK i minister spraw zagranicznych, obecnie szef Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej, Władysław Bartoszewski. Wystąpien wyżej wymienionych słuchali przedstawiciele ponad 40 krajów oraz przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek.

Niestety z powodu wypadku, Edward Paczkowski, były więzień obozu nie był w stanie wygłosić swojego przemówienia w imieniu Romów. Edward Paczkowski, polski Rom, urodzony w 1929 roku, został we wrześniu 1942 roku aresztowany wraz z rodziną i deportowany do Auschwitz 29 września 1942 roku w transporcie mężczyzn z radomskiego więzienia. W 1944 roku został przeniesiony do Buchenwaldu, a następnie Bergen-Belsen. Z całej rodziny wojnę przeżył tylko on. Paczkowski przed obchodami w Auschwitz pośliznął się i złamał nogę. Organizatorzy - Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau - niestety nie przewidzieli żadnego zastępstwa i uroczystość odbyła się bez głosu ze strony byłych więźniów społeczności romskiej.

W obozie Auschwitz-Birkenau w latach 1940-1945 hitlerowcy zglądzieli co najmniej 1,1 miliona ludzi, głównie Żydów, ale także Romów, Polaków, jeńców sowieckich i przedstawicieli innych narodów.

Warto przypomnieć, że ze względu na znaczenie miejsca i wagę symbolu, jakim dla całego świata jest były obóz Auschwitz-Birkenau, Zgromadzenie Ogólne ONZ w listopadzie 2005 r. ustanowiło dzień 27 stycznia Międzynarodowym Dniem Pamięci o Holokauście. Więcej o tegorocznych obchodach Dnia Pamięci o Holokauście na str.8.

Międzynarodowy Konkurs Poezji Romskiej im. Papuszy

Tarnowskie Muzeum Okręgowe organizuje kolejną edycję Międzynarodowego Konkursu Poezji romskiej im. Papuszy o tytule „O złote pióro Papuszy”. Konkurs trwa od 1 września 2009 do 31 marca 2010. Konkurs ma charakter otwarty, skierowany jest do osób dorosłych, studentów oraz uczniów szkół ponadgimnazjalnych z Polski i z zagranicy. Tematyką konkursową są inspiracje kulturą, tradycją i historią Romów. Przewiduje się dwie kategorie konkursowe: wiersze w języku romskim i wiersze w języku pol-

skim. Uczestnicy konkursu nadsyłają maksymalnie trzy utwory w wybranej przez siebie kategorii.

Konkurs ma na celu upamiętnienie setnej rocznicy urodzeń romskiej poetki Bronisławy Wajs zwanej Papuszą, a także integracja i wzajemne przenikanie się kultury romskiej i polskiej a także wyłonienie młodych talentów w dziedzinie poezji. Do pobrania karty zgłoszeniowej i zapoznanie się z regulaminem konkursu odsyłamy na stronę internetową Muzeum Okręgowego w Tarnowie.

Konferencja Lingwistyki Języka Romskiego

Trwa nabór referatów na IX Międzynarodową Konferencję Lingwistyki Języka Romskiego, która odbędzie się w dniach od 2 do 4 września 2010 r. w Instytucie Badawczym Języków Finlandii w Kotus w centrum Helsinek. Organizatorem konferencji jest Instytut Badawczy Języków Finlandii we współpracy z przedstawicielami dwóch wydziałów Uniwersytetu w Helsinkach – Wydziału Języków Nowożytnych oraz Wydziału Kultur Świata.

Pożądane są referaty z zakresu wszystkich aspektów języka romskiego, w szczególności zaś badań koncentrujących się wokół obecności romskiego w życiu publicznym, mediach i technice.

Abstrakty w języku angielskim, o objętości nie większej niż 400 słów i powiązane ściśle z tytułem prezentacji należy przesłać na adres 9icrl@kotus.fi w formacie MS Word lub RTF wpisując w rubryce temat słowo „Abstrakt”. Imię i nazwisko autora, nazwę reprezentowanego podmiotu, adres pocztowy oraz e – mail należy wpisać w treści wiadomości.

Wszystkie abstrakty będą oceniane przez Międzynarodowy Komitet Programowy Konferencji. Termin nadsyłania abstraktów mija 15 kwietnia, zaś potwierdzenie akceptacji dla autorów nastąpi do 20 maja. Więcej informacji na oficjalnej stronie internetowej Konferencji www.kotus.fi/conference_2010.

NOWA NAUKA CZYTANIA I PISANIA

Z początkiem roku, 5 stycznia podczas spotkania w Kancelarii Prezydenta RP zaprezentowana została „odmienna nauka czytania i pisanie” opracowana przez dr Irenę Majchrzak. W metodzie tej kształcenie sztuki czytania z pełnym rozumieniem tekstu rozpoczyna się już z dziećmi trzyletnimi. Nauczyciel prowadząc zabawy i gry prowokuje dziecko do odkrywania na drodze samodzielnego rozumowania logiki alfabetycznego szyfru. Początkiem jest imię dziecka, które staje się słowem otwierającym świat pisma.

Program, który obecnie został przystosowany do nauki dzieci romskich był już z powodzeniem stosowany od lat dziewięćdziesiątych w ponad stu przedszkolach. Podręcznik i materiały do nauki pisania i czytania zawierają wiele elementów tradycji i kultury romskiej, tak by nauka przychodziła dzieciom łatwiej, a przedstawiane treści były dla nich zrozumiałe. Konferencja poświęcona została w przeważającej mierze kwestii postaw społeczeństwa polskiego wobec mniejszości oraz sprawom romskim.

Zjazd studentów i absolwentów pochodzenia romskiego!

Związek Romów Polskich w Szczecinku uprzejmie informuje, że w ostatni weekend sierpnia (27-29) 2010 r. organizuje zjazd studentów i absolwentów uczelni wyższych pochodzenia romskiego.

Spotkanie ma na celu pokazać jak studia wpłynęły na dalsze życie Romów i jakie korzyści wypłynęły z edukacji na wyższych uczelniach. Na zjeździe każdy ze studentów lub absolwentów będzie miał szansę podzielić się dotychczasowymi osiągnięciami. Zjazd ma na celu również promowanie edukacji wśród młodzieży pochodzenia romskiego. Dla uczestników przygotowaliśmy wiele ciekawych atrakcji. Uczestnikom zjazdu zapewniamy pełne wyżywienie, zakwaterowanie oraz zwrot kosztów podróży. Zjazd odbędzie się w Szczecinku. Formularz zgłoszeniowy można znaleźć na naszej stronie internetowej WWW.romowie.com. W celu uzyskania bardziej szczegółowych informacji Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny lub mailowy z naszym stowarzyszeniem.

Ateny gościły Międzynarodową Konferencję Kobiet Romskich

W dniach 11-12 stycznia w Atenach odbyła się Międzynarodowa Konferencja Kobiet Romskich, której organizatorami byli Rada Europy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Decentralizacji i E - Zarządzania Grecji, Grecka Międzymiastowa Sieć Romska (ROM Network) oraz Międzynarodowa Sieć Kobiet Romskich (IRWN). Głównym tematem konferencji były wyzwania z jakimi stykają się kobiety romskie i ich społeczności.

Konferencja, której tytuł brzmi „Jestem europejską kobietą romską” była miejscem dyskusji nad takimi kwestiami jak negatywne postrzeganie kobiet romskich w mediach oraz walka z negatywnymi praktykami

w rodzaju wczesnego zawierania małżeństw oraz przymusowych sterylizacji, jak również promocja przedsiębiorczości oraz wykorzystania kobiecych zasobów ludzkich w gospodarce. W konferencji uczestniczyły kobiety z 30 państw członkowskich Rady Europy, które dzieliły się swymi doświadczeniami z zakresu zaangażowania w poprawę sytuacji społecznej ich społeczności.

W trakcie konferencji swe przemówienia wygłosiły m.in. Zastępczyni Sekretarza Generalnego Rady Europy – Maud de Boer – Buquicchio, a także Minister ds. Równouprawnienia i Integracji Szwecji – Nyamko Sabuni oraz wysokiej rangi przedstawiciele władz Grecji.

Romowie



W



Rosji

Pierwsi Romowie pojawili się na ziemiach rosyjskich w X wieku celem ucieczki przed atakami muzułmanów w północnych Indiach. Od tamtej pory przez prawie kolejne 1000 lat wędrowali z Rosji i do Rosji wzdłuż terenów Europy Wschodniej. Wśród ludności romskiej w Rosji najliczniejszą grupą jest tzw. Ruska Roma, rosyjscy Romowie, nazywani także Chaładytka Roma.

Chaładytka Roma są potomkami przybyłych pod koniec XVIII wieku polskich Romów (Polska Roma). Język Ruska Roma zawiera niektóre słowa z niemieckiego, polskiego i rosyjskiego, a ponadto niewielką ilość gramatyki rosyjskiej i ukraińskiej. Romowie ci są wyznania prawosławnego. Tradycyjnie wykonywane przez nich zawody, to handel końmi, muzyka i taniec, jak również wróżbiarstwo. Ich twórczość muzyczna uważana jest za wiodącą kulturę romską w Rosji i jest naśladowana przez inne grupy Romów. Typowy ubiór Ruska Roma jest oparty na rosyjskim i kełderaskim sposobie ubierania się i jest bardzo często stosowany przez piosenkarzy i tancerzy. Współcześni przedstawiciele tej grupy są jedną z najlepiej wykształconych grup Romów w Federacji Rosyjskiej.



*Teatr Romen w Moskwie, najstarszy i najslynniejszy teatr romski na świecie.
fot. wikipedia*

Kolejną grupą romską w Rosji są Włachowie, którzy przybywali na tereny Rosji w drugiej połowie XIX wieku. Inni Romowie z Rumunii i Mołdawii często podróżują sezonowo między swymi krajami a Rosją i często można ich ujrzeć zebranych na ulicach Moskwy. Widok ten w bardzo dużym stopniu przyczynił się do negatywnego wizerunku Romów wśród Rosjan. W Rosji mieszka również znacząca liczba Lowarów, którzy są stosunkowo zamożni za sprawą prowadzonego przez siebie handlu i wykazują zdecydowanie antykomunistyczne poglądy polityczne, podczas gdy wśród wykształconych, jak i zajmujących się działalnością muzyczną przedstawiciele Ruska Roma można odnotować poparcie dla idei socjalistycznych.

Na początku XIX wieku w Rosji działały romskie zespoły muzyczne składające się z Ruska Roma, którzy byli służącymi. Uważani byli za tak bardzo utalentowanych, że ich właściciele uwalniali ich. Przez cały okres XIX wieku dużą popularnością cieszyły się romskie zespoły z Moskwy i Sankt Petersburga. Rosyjscy możnowładcy niekiedy brali romskie kobiety za żony.

Rosyjscy Romowie byli koczowniczymi hodowcami koni i piosenkarzami. Wędrowali w okresie letnim i zatrzymywali się w domach rosyjskich chłopów na okres zimy. Za schronienie płacili pieniędzmi lub pracą swych koni. Ruska Roma byli bardzo znani wśród chłopów, którzy bardzo wysoko oceniali ich muzykę i taniec, a ich samych uważali za pięknych.

W roku 1812, kiedy Napoleon najechał Rosję, romskie skupiska

w Moskwie i Sankt Petersburgu przeznaczyły dużą ilość pieniędzy i koni na rzecz rosyjskiej armii. Wielu mężczyzn narodowości romskiej wzięło czynny udział w walce z najeżdżącą jako jazda konna. Poza tym Romowie zaczęli szerzej pokazywać swoją kulturę - pod koniec dziewiętnastego stulecia rosyjski Rom Mikołaj Szyszkin utworzył romską trupę teatralną. Jedno z jej przedstawień wykonywane było w języku romskim.

Po Rewolucji Październikowej pewna liczba rodzin romskich uciekła z Rosji. Niektórzy młodzi mężczyźni narodowości romskiej wzięli czynny udział w Wojnie Domowej. W wyniku Rewolucji uzyskali oni jednak prawa obywatelskie na równi z innymi mieszkańcami państwa rosyjskiego. W okresie od roku 1920 do około 1930 Romowie w Związku Radzieckim stworzyli zasady pisowni języka romskiego, które były oparte na dialekcie Ruska Roma. Pojawiła się wówczas romska literatura i prasa, a większość pisarzy, poetów i dziennikarzy romskich wywodziła się właśnie spośród Chaładytka Roma.

W latach 30 - tych ludność romska była obiektem przymusowej asymilacji prowadzonej przez Stalina, w wyniku której w okresie od roku 1937 do 1989 w języku romskim nie została wydana żadna pozycja. W okresie II wojny światowej pewna liczba Romów wzięła udział w działaniach zbrojnych w szeregach Armii Czerwonej jako żołnierze oddziałów piechoty, wojsk pancernych i zmechanizowanych, artylerii oraz lotnictwa. Romowie byli ponadto członkami oddziałów partyzanckich, jak również dawali występy muzyczne i artystyczne dla



Cerkwie na wyspie Kizy na jeziorze Onega, drugiego co do wielkości jeziora w Europie. fot. wikipedia

żołnierzy na froncie i w szpitalach. Ginęli podczas bitew, na terenach okupowanych, a także w wyniku blokad podczas oblężenia dużych miast. Pomimo faktu, iż wielu rosyjskich Romów zginęło z rąk nazistów, po zakończeniu II wojny światowej kampania antynarodowa trwała nadal. Do śmierci Stalina w 1953 wobec Romów, jak również wobec innych narodowości trwała ostra dyskryminacja. W roku 1956 Nikita Chruszczow zakazał prowadzenia wędrowek, jednakże nowe przepisy były wprowadzane opieszale i wielu Romów kontynuowało swój wędrowny tryb życia. Opinie Rosjan na temat ludności romskiej w okresie istnienia ZSRR były zróżnicowane i niektóre przeprowadzane wówczas sondaże mówiły o negatywnym nastawieniu, podczas gdy pozostałe nie stwierdzały tego typu tendencji. Do chwili obecnej muzyka rosyjskich Romów jest bardzo często wykonywana w Rosji w czasie wesel.

Rozpad Związku Radzieckiego i koniec epoki komunizmu przyniosły w Rosji wzrost znaczenia tendencji neofaszystowskich, które na przestrzeni ostatnich lat spowodowały nieporozumienia w miejscowych społecznościach i ataki Rosjan wobec Romów. Ludność romska w Rosji według oficjalnych danych liczy obecnie około 140.000 osób, jednakże eksperci zajmujący się zagadnieniami tej ludności mówią, że w rzeczywistości liczba ta jest znacznie większa.

Jak pokazują raporty organizacji międzynarodowych oraz rosyjskich obrońców praw człowieka, Romowie są obecnie jedną z grup społecznych znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji. Oprócz wysokiego odsetka bezrobocia i niskiego wskaźnika wykształcenia, dotkliwym problemem z jakim styka się społeczność romska jest przemoc ze strony ugrupowań neonazistowskich oraz sił bezpieczeństwa, które nagminnie nadużywają swych uprawnień w stosunku do ludności romskiej. Międzynarodowe organizacje romskie, jak Europejskie Centrum Praw Romów zauważają, że działania te nie wywołują odpowiednich i oczekiwanych w takiej sytuacji reakcji mediów. Romowie w Rosji skarżą się, iż wszędzie pokazuje się ich jako złodziei, bandytów i handlarzy narkotyków, a nikt nie wspomina o Romach odnoszących sukcesy jako prawnicy, lekarze czy inżynierzy. Romscy mężczyźni, a także kobiety chciałyby pracować, lecz brak wykształcenia jest ich podstawowym problemem.

W Rosji działa kilka regionalnych organizacji romskich, a najważniejsze z nich to Romano Kher z siedzibą w Moskwie, istniejące od 1992, Roma Ural z siedzibą w Jekaterinburgu, założona w 1997, a także Federalna Romska Autonomia Kulturalno – Narodowa oraz Ośrodek na rzecz Społecznej i Prawnej Ochrony w Północno – Zachodniej Rosji z siedzibą w Sankt Petersburgu.

M. Babicki

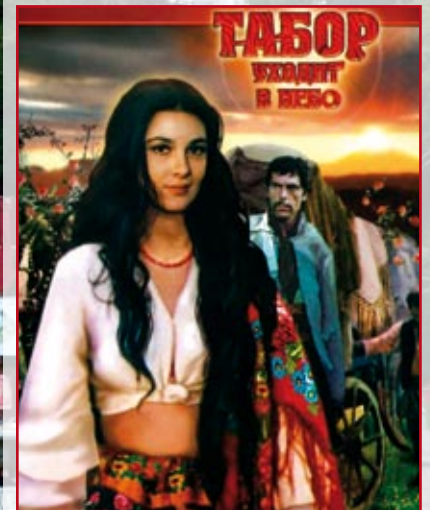


Jekhta Roma javne pe phuv Cheładytko but harga dałestyr - juź dre X centuro. Dołe ćirostyr, pełde da sare berśa, javne adoj but Roma, tradenys taborencja pe veśa i osiedlinde pes. Najbaredyr kotyr Roma kaj isy adoj dźide kharen pes Cheładytkja Roma. Dała Roma załen pes baśaibnasa, paruven grenca, ćhuven fody. Łengre gila i kheliben isy dźindło pe celo sve-to - dre Moskwa isy najbaredyr i najphuranedyr teatro romano Romen. Dre Cheładytko isy but Roma pošli bare szkoły. Maśkre Cheładytkja Roma isy poety, jo-urnalisty i bare sykłakirde.

Vavir Roma save isy dre Cheładytko isy Roma Vlach. Javne jone pe da phuvia dre XIX centuro. Dźide isy adoj jesczce Roma Lovara - dałe Romenge isy adoj fededyr, keren peskre biznesy.

Dre da them Romenge dźidźioł pes but phares. Isy adoj bary dyskryminacja pe Romendyr. Pe Romendyr dykheł pes adoj celo ćiro syr pe ćorendyr, dasavo isy adoj stereotypo. Isys adoj but zamarypena rasistowska Romen pełde bandy nazistowska.

Dre Cheładytko isy varykicy organizaciji romane. Najbaredyr to Romano Kher dre Moskwa i Roma Ural dre Jekaterinburg.



Plakat najślynniejszego sowieckiego filmu o Romach, *Табор wędruje do nieba* z 1975 r. w reżyserii Emil Loteanu. Film okazał się wielkim hitem w Związku Radzieckim. W 1976 r. sprzedano prawie 65 milionów biletów na ten film.

ONZ: uroczystość pamięci o Holocauście **NIGDY WIĘCEJ!**



„Pamięć o Holocauście jest kluczem do walki ze współczesnym rasizmem”

fot. ONZ
ze strony www.osce.org

Dnia 27 stycznia podczas uroczystości w siedzibie głównej ONZ w Nowym Jorku, która poświęcona była Holocaustowi Starszy Doradca OBWE ds. Romów i Sinti powiedział, że pamięć o Holocauście jest kluczem do walki ze współczesnymi przejawami rasizmu i nietolerancji.

Andrzej Mirga, szef Punktu Kontaktowego ds. Romów i Sinti przy Biurze Demokratycznych Instytucji i Praw Człowieka OBWE podkreślił konieczność nauczania ludzi o Holocauście, z uwzględnieniem długotrwale pomijanego losu dziesiątek tysięcy Romów i Sinti, którzy zostali zgładzeni w nazistowskich obozach koncentracyjnych.

Mirga powiedział, iż ma nadzieję że opowieści i historie Romów i Sinti na temat cierpień i prześladowań doznanych od nazistów będą wysłuchane i staną się częścią nauczania o historii Holocaustu oraz wyjaśnia coś, co nigdy więcej nie powinno mieć miejsca. Uroczystość została zorganizowana w ramach Programów Budowania Nowych Relacji i Holocaustu, który jest partnerem ODIHR od chwili rozpoczęcia Programu w 2006.

Dodał on, iż ideologie rasistowskie pozostają silne we współczesnych społeczeństwach i wszyscy, którzy ucierpieli podczas rządów nazistowskich nie powinni zapominać, że rasistowskie poglądy były przyczyną ich prześladowań we wspomnianym okresie i jest to powód, dla którego czują się szczególnie zagrożeni ze strony ugrupowań neonazistowskich i ekstremistycznych.

Pamięć o Holocauście i edukacja w zakresie tolerancji muszą być jego zdaniem uzupełniane przez prawo chroniące godność i prawa człowieka w stosunku do wszystkich osób, jak również poprzez skuteczne stosowanie narzędzi egzekwowania prawa celem zapobiegania i karania brutalnych aktów rasizmu i ideologii ekstremistycznych.

Jak wynika z sondażu opublikowanego w ostatnich dniach, kraje członkowskie OBWE zobowiązały się do promowania pamięci o Holocauście. Co najmniej 41 spośród 56 państw członkowskich OBWE upamiętniło Holocaust w formie oficjalnych uroczystości i wydarzeń. 33 państwa OBWE ustanowiły oficjalne Dni Pamięci o Ofiarach Holocaustu.

Dyrektor Biura Demokratycznych Instytucji i Praw Człowieka, Ambasador Janez Lenarcic wziął udział w obchodach uroczystości upamiętniających 65 – rocznicę wyzwolenia Obozu Koncentracyjnego Auschwitz.

OBWE odegrało znaczącą rolę w opracowywaniu reakcji na antysemityzm i inne przejawy nietolerancji. ODIHR wspomaga kraje członkowskie we wcielaniu w życie ich zobowiązań na rzecz zwalczania zbrodni nienawiści oraz promowania tolerancji i niedyskryminacji.

z ang. tlm. M. Babicki



Dre dyves 27 stycznia (januaro) dre siedziba ONZ dre Nevo Jorko isys uroczystości pał Maškretmytko Dyves pał Rypyryben Holocausto. Przephenelys adoj Rom Andrzej Mirga kaj pe sodyves isy pe stanowisko dre OBWE.

Mirga phendzia kaj rypyryben pał holocausto isy klidyn ke maryben dadyvesune rasizmosa i dyskryminacjasa. Rakirelys kaj trzeba te syklakireł manušen pał holocausto i te rypyreł paše dova kicy Roma naśadżine dre sasytka obozy.

Wystarczy iskra

Incydent w Chojnicach

Krótko przed Świętami Bożego Narodzenia (14 grudnia 2009 r.) w Chojnicach miała miejsce bójka z udziałem osób narodowości romskiej, po której jeden z jej uczestników 39 – letni obywatel Ukrainy Walery M. zmarł.

Zmarły mężczyzna miał, wedle relacji świadków stanąć w obronie syna kolegi, od którego wynajmował mieszkanie. Przybyła na miejsce Policja zatrzymała 46 – letniego Roma oraz dwóch jego synów w wieku 26 i 16 lat. Prokuratura Rejonowa w Chojnicach zażądała 3 – miesięcznego aresztu dla starszego z synów lecz Sąd uznał zebrane przeciwko niemu dowody za niewystarczające. Wobec młodszego z synów toczy się postępowanie przed Sądem Rodzinnym. Ojca chłopców po przesłuchaniu zwolniono. Powodem zmiany kwalifikacji zarzutów są wyniki sekcji zwłok przeprowadzonej na ciele denata. Wynika z nich, że bezpośrednią przyczyną śmierci był zawał mięśnia sercowego.

Śmierć obywatela Ukrainy wywołała oburzenie wśród mieszkańców Chojnic. Oprócz smutku z powodu śmierci człowieka i solidarności z jego rodziną, równie powszechne były nastroje wrogości wobec Romów i pełne chęci dokonania odwetu. W obliczu panującej w mieście atmosfery około 100 – osobowa społeczność romska w tym mieście poprosiła o ochronę Burmistrza Miasta oraz miejscową jednostkę Policji. Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku utrzymywał na bieżąco kontakt z mieszkającymi tam Romami, a ponadto był w stałym kontakcie z mediami lokalnymi i regionalnymi Chojnic i Pomorza, jak również władzami samorządowymi i organami ścigania. Celem tych działań było niedopuszczenie do aktów zemsty oraz szerzenia nienawiści wobec Romów. W wyniku tych działań sprawą zainteresowała się Prokuratura Okręgowa w Słupsku.

Po śmierci mieszkającego w Chojnicach obywatela Ukrainy, mieszkańcy miasta zaczęli zapalać znicze oraz składać kwiaty w miejscu tragicznej w skutkach bójki. W swych oficjalnych wypowiedziach dla mediów zapewniali, iż nie chcą dokonać zemsty na Romach, jednak żądają postawienia romskich uczestników bójki przed sądem i należytego ich zdaniem ukarania. Zapytani przez reporterów TVP Gdańsk mieszkańcy Chojnic jednoznacznie stwierdzili, iż absolutnie nie wierzą w zapewnienia prowadzących śledztwo, że śmierć Walerego M. nie została spowodowana pobiciem przez dwóch braci narodowości romskiej.

Środowisko romskie w Chojnicach, jak w całej Polsce wyraziło współczucie z powodu śmierci obywatela Ukrainy. Romowie są zgodni w kwestii tego, że sprawcy muszą ponieść przewidzianą w prawie karę. Jednocześnie proszą o zaprzestanie niepotrzebnego nagłaśniania sprawy w celu dodatkowego umacniania powszechnych i krzywdzących stereotypów w stosunku do Romów. Przypominają oni o wydarzeniach z Mławy na początku lat 90 – tych ubiegłego już stulecia, kiedy to śmiertelny w skutkach wypadek drogowy spowodowany przez Roma wywołał falę przemocy i nienawiści w stosunku do mieszkających tam Romów. O ile w przypadku wydarzenia sprzed prawie 20 lat wina sprawcy była niepodważalna, o tyle w przypadku Chojnic odpowiedzialność romskich braci za spowodowanie śmierci człowieka nie jest jednoznaczna.

W celu dogłębnego wyjaśnienia tej sprawy musi zostać przeprowadzone wnikliwe i bezstronne postępowanie przed Sądem. Nie może mieć bowiem nigdzie miejsca sytuacja, kiedy za ewentualną winę dwóch osób odpowiedzialność ponosi cała 100 – osobowa społeczność romska. Przypadek ten nie uprawnia nikogo do wyrażania haseł nawołujących do przemocy, nienawiści i wypędzenia ludności romskiej z Chojnic czy jakiegokolwiek innego miejsca w Polsce czy na świecie.

Tragiczne wydarzenia z Chojnic były tematem wyemitowanego 11 lutego 2010 r. programu TVP „Sprawa dla reportera”. W studiu TVP spotkali się przedstawiciele polskich i romskich mieszkańców Chojnic, a także Burmistrz Chojnic – Arseniusz Finster, urzędnik MSWiA – Dobiesław Rzemieniecki. Przedstawiciele obu stron zapewniali o gotowości do dialogu i stanowczo odrzucili przemoc jako sposób rozwiązywania konfliktów. Mieszkańcy Chojnic zarzucali wymiarowi sprawiedliwości pobłażliwe traktowanie Romów naruszających prawo. Wypomnieli ponadto Romom ich rzekomą niechęć do integrowania się z miastem i jego mieszkańcami, jak również niesolidność i niewiarygodność w różnego rodzaju przedsięwzięciach. Przedstawiciele społeczności romskiej zapewnili o swym potępieniu dla braci, którzy pobili obywatela Ukrainy, jednocześnie po raz kolejny zaapelowali by nie stosować wobec nich odpowiedzialności zbiorowej i wykorzystywaniu tego typu wydarzeń do napędzania i tak już negatywnych nastrojów wobec Romów.

O konieczności poszanowania dla praw i odrębności wszystkich mieszkańców Chojnic i Rzeczypospolitej Polskiej oraz powstrzymywania się od stosowania odwetu i odpowiedzialności zbiorowej przypomnieli Dobiesław Rzemieniecki, Arseniusz Finster oraz zaproszony na emisję programu muzyk zespołu Trubadurzy – Marian Lichtman.

M. Babicki

Chrześcijańska misja wśród Romów

Chrześcijańska misja wśród Romów to ponadwyznaniowa misja, o której być może nie każdy z Was słyszał. Jest to misja, która skupia ludzi z różnych kościołów, w celu dotarcia do społeczności romskiej z ewangelią Jezusa Chrystusa.

Dyrektorem misji jest Pastor Arkadiusz Biczak, który jest jednocześnie pastorem Kościoła Bożego w Rudzie Śląskiej. W nawale swoich zajęć znalazł chwilę, aby odpowiedzieć na kilka naszych pytań.



Jak i kiedy powstał pomysł, aby powołać do życia Chrześcijańską misję wśród Romów?

Jako małe dziecko wychowywałem się wśród Romów na tak zwanym u nas „Placu Cygańskim”. Początkowo, jako młody, zbuntowany człowiek, przejmowałem od nich nawyki, które w większości nie były dobrymi nawykami. Kiedy się nawróciłem do Boga, dostrzegłem zgubę tego wyjątkowego i bliskiego memu sercu narodu. Wtedy postanowiłem swoją służbę dla Boga poświęcić dla nich. Głosiłem im Słowo Boże. Bywało różnie. Jedni wysłuchiwali, inni szydzili. Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że takie reakcje są powszechne nie tylko wśród Romów. Pan jednak trzymał mnie swoją ręką tak mocno, że nie zrażałem się porażkami. Czułem jednak w sercu, że samo głoszenie to stanowczo za mało.

Kiedy zostałem pastorem, miałem w sercu stworzenie Zboru, który będzie skupiał w swoich szeregach zarówno Polaków, jak i Romów. Tak też było. Od tego czasu minęło już siedem lat. Nasz Kościół przechodził różne etapy. Raz były wzloty, raz upadki, ale ja ze swoją rodziną trwałem, bo wiedziałem, że Bóg ma coś więcej. Powoli uczyłem się nie tylko prowadzić rozmowy z Romami tak, aby chcieli słuchać, ale także jakich słów i argumentów używać, aby uświadomić im, że mają w sobie naprawdę mnóstwo darów od Boga, którymi mogą się dzielić z innymi, że są naprawdę cennymi ludźmi zarówno dla innych ludzi, jak i dla samego Boga.

Nasz Zbór zaczął się rozrastać. Dziś w naszym Kościele są zarówno Romowie, jak i Polacy. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że na zewnątrz jest jeszcze mnóstwo ludzi, którzy rozpaczliwie potrzebują pomocy.

Nie wszyscy są jednak od razu gotowi, aby wysłuchać słowa Bożego. Są głodni, nie mają co ubrać, są zastraszeni, nie potrafią zapewnić bytu swoim rodzinom. To wszystko sprawia, że są wrogo nastawieni do świata. Te fakty oraz przekonanie, które otrzymaliśmy od Boga o słuszności tych działań, doprowadziły nas do tego miejsca, w którym jesteśmy. Do zarejestrowania Misji. Chcemy dotrzeć do tych ludzi, tym ludziom chcemy pomóc. Zdajemy sobie jednak sprawę, że jeśli ktoś jest głodny, to trzeba najpierw go nakarmić, jeśli ktoś nie ma w co się ubrać, to trzeba dać mu ubranie. W ten sposób taki człowiek dostrzeże Boga i Jego miłosierne serce i dopiero wtedy będzie gotowy żeby wysłuchać Jego słowa.

Czy mógłby Pastor nieco bliżej przedstawić Czynnikom Chrześcijańską misję wśród Romów?

Oczywiście. Chrześcijańska Misja wśród Romów jest misją, w której wolontariuszami są zarówno Polacy, jak i Romowie. Prowadzimy szeroko zakrojoną działalność ewangelizacyjną i charytatywną. Wspomagamy potrzebujących zarówno duchowo, jak również ofiarowując im żywność, ubrania, a także pomagamy w rozwiązywaniu problemów administracyjno - społecznych. Organizujemy festiwale kultury romskiej, konferencje, spotkania integracyjne.

Rozwijając swoją misję chcemy położyć nacisk na edukację zarówno dzieci, młodzieży, jak i dorosłych. Szczególną uwagę udzielamy rozwojowi talentów muzycznych. Chcemy z całego serca pomagać ludziom.

Kto był głównym prekursorem i założycielem tego przedsięwzięcia?

No tak... Można powiedzieć z całą pewnością, że to Bóg jest prekursorem i założycielem tego przedsięwzięcia. To On tak ukochał wszystkich ludzi, że oddał swojego syna na śmierć na krzyżu za nasze grzechy. Teraz dalej chce działać między nami. To jego kolejny plan i sposób działania. Wyszukuje swoich pracowników i obdarza ich różnymi darami, aspiracjami, umiejętnościami. Do tej roboty posta-





nowił użyć mnie tu na ziemi, aby to wszystko ogarnąć i to właśnie robię. Może nie wszystko robię jeszcze dobrze, ale na pewno oddaję tej pracy całe swoje serce.

Skąd w ogóle pomysł pracy misyjnej i jak wygląda wiara Romów w Boga?

Jak już wspominałem, zawsze przyjaźniłem się z Romami. Po moim nawróceniu postanowiłem podzielić się Dobrą Nowiną również z nimi i dlatego otworzyłem Misję, która jest częścią Kościoła Bożego w Polsce.

Odpowiadając na drugą część pytania chciałbym sam zadać pytanie: Czy widziała Pani, ile serca Romowie wkładają w swoje występy? W śpiew? W taniec? Tyle samo serca wkładają w uwielbienie Boga. Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że jest to naród od którego my, wierzący Polacy, powinniśmy w tej kwestii brać przykład.

Jakie ważne wydarzenia miały miejsce w ciągu ostatnich lat w działalności Chrześcijańskiej misji wśród Romów?

Najważniejsze dla nas wydarzenia, które miały na celu przede wszystkim przedstawienie się Romom, pokazanie, że istniejemy, że jesteśmy po to, aby dać im miejsce do swobodnych spotkań, konwersacji, po to aby pomóc tym, którzy tego potrzebują, jest „Chrześcijański Festiwal Kultury Romskiej w Rudzie Śląskiej”. Do tej pory odbyły się dwa takie festiwale. W ubiegłym roku trwał trzy dni. Przez te trzy dni łącznie w festiwalu wzięło udział około 900 osób. Impreza miała charakter integracyjny. W Kościele w tym czasie stacjonowała „Młodzież z Misją” z Holandii. Oni specjalnie na tę okazję przygotowali dla Romów dramę, która została nagrodzona tak gromkimi brawami, że młodzież musiała bisować. W większości jednak scena należała do Romów. Była część artystyczna, było głoszone Słowo Boże, modliliśmy się.

Przy współpracy z Kościołem Chrześcijan Wiary Ewangelicznej w Radomiu i pastorem Krzysztofem Czechowskim, zorganizowaliśmy również 2 podobne festiwale w Radomiu.

Ostatnio Misja poszerzyła swą działalność o Ukrainę.

Jakie są refleksje Pastora na temat nauczania religii w szkole?

Ten pomysł nie jest moim zdaniem najlepszym pomysłem. Żyjemy w demokratycznym kraju i nie rozumiem, dlaczego ludzie innego wyznania niż katolickie, muszą się z tego tłumaczyć przed innymi. To, że katolicy wprowadzili nauczanie wiary w szkołach

powszechnych, ogólnodostępnych, buduje niezgodę już wśród dzieci. Zdarzają się przypadki dyskryminacji i nietolerancji. Poza tym dzieci w szkole religię traktują jak przedmiot, na którym mogą sobie odpocząć. Z całą pewnością niczego z tych zajęć nie wynoszą.

Oczywiście można „zmotywować” uczniów do nauki wizją obniżenia oceny, co negatywnie wpływa na całe świadectwo, ale nie o to w wierze chodzi. Do tego, aby dzieci zrozumiały sens wiary, potrzebny jest spokój, odpowiednie miejsce i przygotowanie ich na przyjęcie Jezusa jako swojego zbawiciela. Nie sądzę, by było to możliwe na zajęciach lekcyjnych, zakończonych przeźrażliwym dzwonkiem.

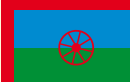
Uważam, że katecheza powinna być prowadzona w budynkach sakralnych, jak ma to miejsce w naszym Kościele, a przedmiot religii powinien być zastąpiony przedmiotem „Religii świata”.

A teraz pytanie troszkę odbiegające od tematu. Jak postrzega Pastor młodych Romów, romską młodzież?

Romska młodzież jest bardzo zdolna, szczególnie muzycznie. Obserwuję u romskiej młodzieży niesamowity szacunek do starszych ludzi w swoim środowisku i to jest naprawdę imponujące. Młodzież wzoruje się na starszych, a my poprzez Misję staramy się pokazać im wzorce biblijne.

Chrześcijańska Misja wśród Romów realizuje bardzo szczytny cel, a mianowicie niesie pomoc tym najbardziej potrzebującym oraz zaciera granice pomiędzy społecznością romską a Polakami. Gdyby ktoś z Państwa był zainteresowany współpracą z misją, niezbędne informacje znajdzie na stronie internetowej www.romowie.eu

A. Kopycińska



Christiansko Misja Maškre Romendyr ligireł Rom pastoro Arek Biczak. Kerel jov dalesa

but lačni buty na tylko Romenge, ale też sare manušenje. Łengry Khangeri isy dre foro Ruda Śląska. Głosineł też łava Devloreskre maškre manušenje dre buta thema peskre Romane Misjasa. Misja pomogineł manušenje lačne łavesa, ale też ćororengeden habena, fliki. Keren romane festiwali, konferencji i vavir ćhane buća integracyjna. Sykaven sarengelpełe Biblia kaj manuś manušenje maš te javel lačno i so trzeba te deł pomoc vavirengel.

Romowie

PROSTO Z POLSKI

W tym numerze historię i losy pokoleń swojej rodziny przedstawia nam Joanna Ondyczy.

Myszę, że najlepiej będzie, jak zacznę od początku. Pradziadek, jak również cała moja rodzina, pochodzą ze Szczawnicy. Z opowiadań taty wiem, że pradziadek był bardzo muzykalną osobą. Mianowicie grał na kontrabasie w góralskim zespole, za co też dostał medal. Muzykalność pradziadka przechodziła z pokolenia na pokolenie. Także mój dziadek miał muzykalną duszę i grał na skrzypcach. Swą grą umilał każde rodzinne spotkanie. Lecz nie tylko on odziedziczył predyspozycje muzyczne. Jego siostra śpiewała w zespole ROMA - Cygański zespół pieśni i tańca. Żeby tradycji stało się zadość, dziadek również w tacie zaszczerpił zamiłowanie do muzyki, a ściślej mówiąc do akordeonu.

W latach 60 - tych przeprowadzili się do Tarnowa. Właśnie tam tata uczęszczał do tarnowskiej szkoły muzycznej, w której ukończył drugą klasę. A że był młodym chłopakiem, miał także zamiłowanie do sportu. Zakończył naukę gry na akordeonie, ponieważ nie był w stanie połączyć tych dwóch pasji.



Kinga

Ja i moje dwie siostry wychowałyśmy się w małym miasteczku. Jesteśmy jedyną rodziną o romskich korzeniach, a co za tym idzie, doświadczyłyśmy dobrych i złych chwil w naszym życiu. Jednak myślę i mam taką nadzieję, że to już przeszłość.

Moja najstarsza siostra w tym roku ukończyła studia licencjackie w Wyższej Szkole Społeczno - Przyrodniczej im. Wincentego Pola w Lublinie na kierunku fizjoterapia. W tym roku także rozpoczęła studia uzupełniające, aby otrzymać tytuł magistra fizjoterapii, czego z całego serca jej życzę.

Średnia siostra ukończyła liceum ogólnokształcące, po czym wyjechała do Wielkiej Brytanii w poszukiwaniu pracy i lepszego życia. W Anglii wyszła za mąż, obecnie ma dwuletniego, kochanego malucha o imieniu Aleksander. Jej mąż jest Romem, więc wychowują go w tradycji romskiej i polskiej.

Ja ukończyłam studium medyczne o kierunku technik farmaceutyczny. Aktualnie studiuje zaocznie w Podkarpackiej Szkole Wyższej na kierunku ekonomicznym. Są to studia licencjackie, może kiedyś ukończę uzupełniające magisterskie. Jak wiadomo, im wyższe kwalifikacje, tym lepsza praca.

Jak już wspomniałam wcześniej, środowiska romskiego

Wraz z nadejściem nowego roku rozpoczynamy kolejny rozdział w historii cyklu zatytułowanego „Romowie prosto z Polski” i kolejną wędrowkę w poszukiwaniu romskich korzeni w przeróżnych zakątkach naszego kraju. Bohaterami i autorami tych wędrowek jesteście Wy – drodzy Czytelnicy i dzięki temu opowieści te są tak ciekawe, gdyż płyną prosto z serca. Nie znajdziecie tu kłamstwa, zadufania i wymyślnych opowieści. I dlatego też cykl „Romowie prosto z Polski” ma w sobie taki urok. Korzystając z okazji zachęcamy do współpracy z nami i do tworzenia szczególnego rodzaju atlasu romskich losów.



w naszej miejscowości nie ma. Lecz tradycje romskie znam, z czego jestem bardzo dumna, gdyż nie każdy jest wychowywany w dwóch odrębnych kulturach naraz.

Można czytać książki lub czasopisma na ten temat, ale to nie to samo co doświadczyć tego samemu na co dzień. Myślę, że ja, moje siostry i wielu innych do nas podobnych, będzie podtrzymywać tradycję, aby następne pokolenia mogły doświadczyć tego, co my możemy dziś.

Joanna Ondyczy
Kinga Ondyczy



Joanna

Wołanie o POMOC



Czekamy na Wasze e-maile:
zrp.romanoatmo@wp.pl
oraz na listy: Wyszyńskiego 32,
78 - 400 Szczecinek

Wśród licznej korespondencji, jaką dostaje nasze stowarzyszenie, często pojawiają się listy od Romów z całej Polski proszących o pomoc. Zazwyczaj piszą do nas ludzie starsi, schorowani, często samotni, utrzymujący się ze skromnych rent lub niewielkich sum otrzymywanych z Miejskich Ośrodków Pomocy Społecznej. Serce się kraje kiedy człowiek czyta, w jakich warunkach przychodzi żyć naszym braciom i siostram.

W związku z coraz większą ilością napływających pism z prośbami o pomoc, postanowiliśmy przyjrzeć się bliżej problemowi rodziny Pani Grażyny Zielińskiej ze Strzelina, której list szczególnie poruszył serca redakcji. Asystentka zawodowo - socjalna Ewa Mirga wysłuchała opowieści Pani Zielińskiej, która boryka się z fatalnymi wręcz warunkami lokalowymi, ciężką chorobą męża i wychowaniem niepełnosprawnej córki. Poniżej zamieszczamy wypowiedź Pani Grażyny.



„Od dawna staram się o przyznanie mi mieszkania, ponieważ w budynku, w którym zamieszkuję są krytyczne warunki. Do tej pory nikt się nami nie przejmował. Przez parę lat walczę o mieszkanie i ciągle jestem zbywana. Jestem osobą niepełnosprawną, a mój mąż jest poważnie chory, ma złośliwego raka płuc. Wychowujemy czwórkę dzieci, w tym jedno niepełnosprawne. Mieszkamy w bardzo złych warunkach. Toaleta znajduje się na końcu korytarza, dzielimy ją z mieszkańcami budynku. Większość mieszkańców to alkoholicy i narkomani. Toaleta jest w tragicznym stanie, przypomina te na dworcach. Do niedawna nawet nie mieliśmy w domu

bieżącej wody. Gmina rozkłada ręce tłumacząc się tym, że Strzelin się nie buduje i nie ma gdzie nas podziąć. Ze względu na słabo widzącą córkę i chorego męża, powinniśmy mieszkać w lepszych warunkach. Moja córka ma problemy z dojściem wieczorem do toalety, ponieważ na korytarzu często nie ma światła i potyka się o różne przedmioty. Mąż ma złośliwego raka, z tego powodu musi na siebie bardzo uważać. Nie może się przeziebić, a wychodząc w nocy do toalety nie trudno o to. Mieszkamy na drugim piętrze, w związku z czym mąż ma problemy z wchodzeniem po schodach. Bardzo rzadko wychodzi z domu i często miewa ataki. Pogotowie bywa u nas często, a sanitariusze - jak sami mówią - ze strachem wchodzą do budynku. Ciągłe powtarzają też, że mąż powinien mieć lepsze warunki, że nie może przebywać w takim miejscu. Ze względu na chorobę łatwo w takich warunkach o infekcję. Ja również rzadko wychodzę z domu, ponieważ mąż jest bardzo słaby, ma przerzuty. Ciągłe potrzebuje mojej opieki, nawet idąc do toalety. Moja najstarsza córka została pogryziona przez pluskwy, które gnieźdzą się w ścianach. Psy i koty załatwiają się na korytarzach klatki schodowej, nikt po nich nie sprząta i w całym budynku unosi się nieprzyjemny zapach. W budynku mieszkają osoby z chorobami zakaźnymi, panuje tu żółtaczką typu C. Boję się o swoje dzieci. Sąsiedzi często urządzają imprezy, które kończą się awanturami i bójkami. W nocy ciężko zasnąć z powodu hałasów, a rano na korytarzu można znaleźć strzykawki, pety i butelki po alkoholu. Trójka moich dzieci chodzi jeszcze do szkoły. Nie

mają one jednak dobrych warunków do nauki. W domu jest ciasno, a ciągle hałasy na korytarzach przeszkadzają w nauce. Dzieci bardzo się wstydzą tego, w jakich warunkach mieszkają, nie chcą do domu zapraszać swoich znajomych, żeby się z nich nie śmiali. Bo kto to widział, żeby w XXI wieku mieszkać w tak strasznych warunkach?

Do tego wszystkiego dochodzą problemy finansowe. Lekarstwa męża są bardzo drogie, a teraz mąż do życia bardzo potrzebuje koncentratu tlenowego, na który mnie

nie stać. Czy ja tak dużo wymagam? Proszę tylko o godne warunki dla siebie i swojej rodziny.”

Po zapoznaniu się z sytuacją taką, jak rodziny Państwa Zielińskich, robimy wszystko co w naszej mocy, by uzyskać pomoc. Podstawową procedurą w takich przypadkach jest wystosowanie pisma do władz miasta, które zamieszkuje uszkodzona rodzina. Tak też zrobiliśmy w przypadku Pani Grażyny. W odpowiedzi Naczelnika Wydziału Spraw Społecznych i Mieszkaniowych Strzelina otrzymaliśmy informację, iż Gmina Strzelin boryka się z dużym problemem jakim jest brak wolnych mieszkań w zasobnie gminnym. Zwróciliśmy się więc do Ministerstwa Zdrowia z prośbą o darowanie aparatury wspomagającej oddychanie bądź przekazanie lekarstw dla ciężko chorego Pana Piotra. Obecnie czekamy na odpowiedź.

Związek Romów Polskich, jako organizacja pożytku publicznego, nie otrzymuje żadnych sum na bezpośrednią pomoc finansową dla Romów. Jedyne wsparcie finansowe jakiego jesteśmy w stanie udzielić, ma postać stypendium dla studentów uczelni wyższych pochodzenia romskiego oraz wyprawki dla młodszych Romów, spełniających obowiązek edukacyjny. Jednakże, kiedy dostajemy listy i telefony alarmujące o skandalicznych warunkach mieszkaniowych, chorobie czy ubóstwie Romów, zwracamy się ze wstawiennictwem do wszelkich możliwych instytucji, które mogą w jakiś sposób ulżyć cierpieniom potrzebujących.

Pamiętajmy więc, by na co dzień pomagać sobie nawzajem i wspólnie troszczyć się o dobro naszej społeczności, która boryka się z wieloma trudnościami życia codziennego. Dbajmy o to, byśmy traktowani byli na równi z innymi obywatelami naszego kraju, mieli takie same przywileje, obowiązki i prawa.

A. Huczko





KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Innowacyjni Romowie na rynku pracy

Asystent Zawodowo – Socjalny

przyjaciel, a nie biurokrata

O programie „Innowacyjni Romowie na rynku pracy”, jego szansach i spodziewanych efektach informowaliśmy Państwa już od dawna. Przyszedł czas na pierwsze podsumowanie efektów jego wdrażania, a co za tym idzie – na odstonę pierwszych rezultatów pracy naszych podopiecznych – Asystentów Zawodowo – Socjalnych.

Od października ubiegłego roku osoby te działają na rzecz społeczności romskiej w większych miastach naszego kraju. Jak wygląda i na czym polega ich praca w terenie, opowiedzą sami.

Helena Łaski

W Kłodzku żyje ok. 300 Romów. Są to z reguły ludzie biedni i bez wykształcenia lub po szkole specjalnej, ewentualne jednostki ukończyły szkołę zawodową. Na początku mojej współpracy z nimi odnosili się do mnie z nieufnością, ponieważ w Kłodzku funkcjonuje kilka stanowisk asystenta do spraw romskich i jak widać, rezultaty działań osób piastujących to stanowisko, nie są zadawalające dla samych Romów. Głównym problemem tego społeczeństwa jest bezrobocie. Moi beneficjenci przyzwyczajeni są do pobierania zasiłków, rent lub innych świadczeń materialnych. Jak sami twierdzą – dla nich pracy nie ma, a poza tym kto chciałby przyjąć do pracy „Cygana”?

Wraz z upływem czasu i współpracy z nimi, widzę poprawę ich poglądów. Widać, iż wiedzą, że mają kogoś, na kogo mogą liczyć w napotykanym ich problemach. Najczęściej kierują się do mnie z prośbami o remonty mieszkań, reprezentację ich w urzędach, a co jest najfajniejsze – młodzi Romowie coraz częściej pytają, czy nie ma jakiejś pracy dla nich!

Nawiązałam fajną współpracę z MOPS, a dokładniej z kierownikiem Jarosławem Jaroszem. Współpraca z instytucjami na ogół przebiega bezproblemowo. Kierowniczką PUP także chętnie służę pomocą. Wracając do współpracy z Panem Jaroszem – po kilku rozmowach z nim i beneficjentami, doszliśmy do wniosku, że możemy postarać się o zatrudnienie chętnych Romów do pracy w charakterze społeczno – użytecznym. Sześć osób wyraziło chęć podjęcia się pracy. Zrobiłam w dwóch egzemplarzach listę osób chętnych – jeden dla mnie (czyli dla ZRP), a drugi dla Pana Jarosza. Następnie udałam się do PUP w Kłodzku, ponieważ wszyscy zatrudnieni w takim charakterze pracy muszą być zarejestrowani w PUP. Dowiedziałam się, że żadna z chętnych osób nie jest zarejestrowana, więc po finalizacji tego projektu, pójdę do Urzędu Pracy zarejestrować te osoby. Praca ma ruszyć na przełomie lutego i marca, a jaka będzie dokładna data, tego nikt nie wie. Po wczorajszej rozmowie telefonicznej z Jarosławem Jaroszem dowiedziałam się, że została stworzona lista wszystkich osób chętnych do pracy na całym terenie Kłodzka i teraz czekają na środki. Zostałam także poinformowana, że

niekoniecznie dostaną tyle pieniędzy, ile jest potrzebne na zatrudnienie wszystkich osób, a więc nie jest jasne, czy moja szóstka w komplecie dostanie pracę (ale ja już się o to postaram).

Oprócz poszukiwania pracy mogłam także Pani Agacie, jednej z moich beneficjentek. Starła się ona o zasiłek z opieki, ale pracowniczka socjalna niechętnie z nią rozmawiała i nie chciała przyznać takowego, ponieważ według jej opinii, zasiłek jej się nie należał. Po mojej rozmowie z tą właśnie pracowniczką, Agata dostała zasiłek. Oprócz tego sporządziłam pisma do Sądu dla jednej z beneficjentek, o umorzenie lub rozłożenie na raty opłaty za sprawę sądową, dla zaś innej o przyznanie mieszkania socjalnego. Współpraca z nimi idzie w dobrym kierunku, ponieważ Romowie przekonali się już do mnie, wiedzą, że jestem po to, by im pomóc, a w żadnym wypadku zaszkodzić.

Malina Piotrowska

Ciężko uznać, co jest osiągnięciem w tej pracy. Przede wszystkim chyba akceptacja podopiecznych i ich zaufanie w stosunku do mnie, jako asystenta.

Wiadomo - z początku każdy pytał: a po co i na co nam taki asystent? Teraz już sytuacja się odwróciła i zwracają się o pomoc z każdym dosłownie problemem. Nie wiem, co wymienić jako sukces, bo największym jest dla mnie oddanie spraw moich podopiecznych w ręce moje, czyli asystenta, a co za tym idzie - zaufanie asystentowi.

Z mojej strony wygląda to tak, że pomagam im w każdej sprawie, nawet z pozoru błahej. Ale prawda jest taka, że są to ludzie trochę nieporadni, nieufający społeczeństwu polskiemu i w większości analfabeci. Z uwagi na to, że nie potrafią pisać, piszę podopiecznym wszelkie podania, pisma do wszystkich istniejących urzędów. Pisałam między innymi o wymianę okien w mieszkaniu podopiecznego, lecz ze względu na brak środków, nie wymieniono tych okien. Jednak sukcesem było to, że je oszklono, gdyż wcześniej były same ramy - bez szyb. Pisałam podanie o remont mieszkania ze względu na naprawdę okropne warunki mieszkaniowe. Odmówiono remontu, jednakże mój podopieczny dostanie nowe mieszkanie socjalne. To także sukces! Kolejna sprawa - podopieczny nie miał w dowodzie stałego pobytu w miejscu zamieszkania, tylko wpisany adres tymczasowy w dowodzie i to w innym mieście. Udało mi się załatwić wizytę z pracownikiem socjalnym w miejscu pobytu podopiecznego, byłam na tym wywiadzie razem z pracownikiem socjalnym i udało się załatwić beneficjentowi zasiłek celowy i okresowy, pomimo innego miejsca, a właściwie miasta zamieszkania. Aktualnie pobiera on świadczenia z OPS.

Pisałam też opinie do Kuratorów Sądowych na temat moich beneficjentów, a następnie byłam też w Sądzie z podopiecznym, co bardzo pomogło mu w jego sytuacji. Udało mi się wstępnie zmotywować dwóch podopiecznych do podjęcia szkolenia, ale na dzień dzisiejszy jedyny problem to PUP, gdyż po pierwsze - nie mają jeszcze środków, a po drugie obawiają się, że podopieczni zajmą miejsce, a do szkolenia nie przystąpią bądź też nie skończą. Jeden z moich podopiecznych chce podjąć pracę za

granica, a inny zmotywowany jest do podjęcia prac społeczno - użytecznych, organizowanych przez OPS.

Wspomnę jeszcze, że podopieczni zwracają się z każdym problemem o poradę i pomoc. Piszę im wszelkie możliwe podania, pisma, skargi i zażalenia ze względu na to, iż w większości przypadków nie umieją pisać lub nie wiedzą, jak określić pismo sformułować.

I to nie jest tak, że chodzę tylko coś załatwiać i miejscami, które głównie odwiedzam jest OPS czy PUP, ale także ZUS, Starostwo Powiatowe, Policja, Dzielnicowi i Urząd Miasta. Ogólnie pojawiają się wszędzie, gdzie tylko można w czymś podopiecznemu pomóc lub coś dla niego załatwić.

Karol Kowalski

Na terenie Wrocławia zamieszkuje wielu bezrobotnych Romów. Przyczyną wysokiego bezrobocia jest brak lub niski stopień wykształcenia, a w konsekwencji ograniczony dostęp do wielu zawodów i wymagań pracodawców. Problem ten wiąże się z przymusem ratowania się zasiłkami i pomocą socjalną, a instytucje udzielające tej pomocy są obojętne i niechętne w jej udzielaniu Romom. Na całe szczęście we Wrocławiu działa kilka osób, które wspólnie współpracują, by pomóc tym najbardziej potrzebującym.

By dotrzeć do potrzebujących rodzin, skontaktowałem się z instytucjami i osobami, które działają na rzecz społeczności romskiej. Pomogli mi Pan Józef Mastej - szef romskiego stowarzyszenia Romani Bacht, pani Dorota Kozak - Rybska oraz pani Ilona Mazur, bez pomocy których nie udało by mi się odnaleźć wielu rodzin. Miałem też szczęście poznać Panią Marię Łój, nauczyciela wspomagającego edukację uczniów romskich, osobę wielkiego serca, bardzo zaangażowaną w pomoc rodzinom romskim, która rozumie potrzeby rodzin romskich, wspiera nie tylko emocjonalnie dzieci romskie, ale zapobiega konfliktom i ich dyskryminacji oraz pomaga w nauce.

Dzięki mojej krótkiej pracy wiadać już pierwsze efekty. Romowie

z moim udziałem zaczęli załatwiać swoje sprawy w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Pomagałem w napisaniu i złożeniu dokumentów. Prosiłem o umożliwienie rozmów tych osób z pracownikami placówek, które taką pomoc mogą zapewnić. Rozmawiałem z kierownikami tych placówek. Pomogłem w aktualizacji dokumentów takich jak np. prawo jazdy. Kierowałem chętnych na kurs komputerowy i na kurs prawa jazdy kat. B. Jednemu z mężczyzn pomogłem po zakończeniu kursu (szkolenia) uzyskać staż u pracodawcy.

Zbieram dane osób, aby pomóc im otrzymać żywność z banku żywności. Jest też lista oczekujących na wymianę okien i drzwi.

Codziennie dzwonią do mnie Romowie, którzy obdarzyli mnie zaufaniem, z prośbą o pomoc w załatwianiu spraw z różnego zakresu. Z moich obserwacji wynika, że dla Romów najistotniejszą sprawą jest walka o byt. Nie wierzą, że dziecku pochodzenia romskiego uda się skończyć szkołę średnią, zdać maturę, skończyć studia. Próbuje przekonać ich, że może być inaczej, ale ich doświadczenie ze złym traktowaniem i niechęcią do dzieci romskich w szkołach zdecydowanie przeważa.

Rządowy Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce, który stawia sobie jako zadanie priorytetowe poprawę edukacji wśród Romów, z pewnością wiele zmieni. Dotychczas powzięte i realizowane zadania we wrocławskich szkołach to: dodatkowe godziny na zajęcia wyrównawcze, głównie z języka polskiego, wyprawki szkolne, stypendia motywacyjne czy wreszcie szkolenie i zatrudnienie asystentów romskich. Są to działania, które na pewno przyczynią się do poprawy edukacji dzieci romskich.

Mam nadzieję, że jeżeli w kolejnych latach zakres działań na rzecz Romów poszerzy się, a uczniowie romscy dostaną szersze wsparcie w osobach nauczycieli wspomagających, to ich edukacja nie będzie kończyć się na szkole podstawowej. Od powodzenia działań edukacyjnych zależy bowiem przyszłość Romów i ich status w naszym społeczeństwie i we współczesnym świecie.

Institucja, zawód asystenta zawodowo – socjalnego, stwarza duże szanse i perspektywy przed społecznością romską nie tylko w Polsce, ale także poza granicami naszego kraju, bowiem pilotażowe programy niosące pomoc ruszyły także za naszą południową granicą.

Program Innowacyjni Romowie na rynku pracy, współfinansowany ze środków unijnych, ma za zadanie objęcie opieką zawodową i socjalną maksymalnie jak największą grupę Romów żyjących w Polsce. Jest to pierwsze takie przedsięwzięcie w naszym kraju, koordynowane przez Związek Romów Polskich w Szczecinku. Oby takich pomysłów i programów było jak najwięcej.

Opieka, jak i też działalność asystentów, w istocie obejmuje wiele obszarów i dziedzin naszego codziennego życia, często dotyczy różnorodnych porad prawnych, podatkowych, kontaktów z instytucjami i urzędami pracy, organizacjami pozarządowymi, hufcami pracy czy też zwykłą ludzką życzliwością i serdecznością, niezwykle potrzebną w ciężkich sytuacjach, w których znajduje się wiele osób.

Ostatnio miałem np. spotkanie z rodziną, która nie miała prądu w domu i była bez jedzenia przez ponad 2 dni. Sytuacja wymagała, aby zorganizować chociaż potrzebne produkty żywnościowe. Z kolei w innych domach ludzie potrzebowali porad prawnych, np. jak założyć własną firmę, gdzie i w jakich instytucjach starać się o dofinansowanie działalności gospodarczej lub jak uzyskać środki na jej rozpoczęcie. Cieszy także wzrost przedsiębiorczości wśród młodego pokolenia, ale nie tylko, także wśród osób po 45 roku życia, które myślą o założeniu i rozpoczęciu takiej działalności. W całym procesie zakładania i rozpoczynania własnej działalności gospodarczej niebagatelną rolę odgrywa sporządzenie biznesplanu. Duża część społeczeństwa nie wie, jakie są możliwości w tej materii, gdzie sięgać po środki, jak się o nie starać i ubiegać. Wobec zaistniałej sytuacji sporządziłem kilka przykładowych planów biznesplanu i form funkcjo-

nowania na danych rynkach. Jak do tej pory wszyscy Romowie wyrażali zadowolenie, że taki program w ogóle ruszył, że można zwrócić się do kogoś o pomoc, uzyskać jakąś poradę, wsparcie. W ich głosach wyczuwało się zadowolenie, pobudzenie i ciekawość.

Praca asystenta to także kontakt z organizacjami pozarządowymi takimi jak OHP, Towarzystwo Integracji Społecznej, Związek Lubuskich Organizacji Pozarządowych, firmami takimi jak Zamki Polskie, które organizują różnego rodzaju kursy i szkolenia, które pomagają na zdobycie dodatkowych umiejętności i zawodów, które stwarzają większe szanse na znalezienie pracy i zwiększają atrakcyjność wobec potencjalnego pracodawcy. W tej chwili takie szkolenia przeszły 2 osoby, a kolejnych 6 czeka na rozpoczęcie kursów. Cieszy fakt, że ludzie tak chętnie reagują na możliwości zdobycia nowych umiejętności i uprawnień. Wobec ciężkiej sytuacji na rynkach pracy, dodatkowe umiejętności stają się niezwykłym atutem w ręku.

Poza tym kursy stwarzają możliwość poznania nowych osób, nawiązania nowych kontaktów także z potencjalnymi pracodawcami. Tematyka szkoleń jest bardzo różna, a osoby które wzięły w nich udział, zgłębiały tajniki obsługi komputerów, pisania biznesplanów, czy też technik komunikacji interpersonalnych. Następne będą dotyczyć min. obsługi biura potencjalnego przedsiębiorstwa, umożliwią zdobycie nowych zawodów takich jak kucharz, barman czy też operator wózków widłowych. Ważne jest, że Romowie chcą korzystać z oferowanych kursów. Oprócz spraw szkoleniowych i edukacyjnych problemy skupiały się wokół spraw socjalnych i mieszkaniowych.

Tak więc program już ruszył, a co najważniejsze, są już pierwsze efekty w postaci min. dyplomów, które otrzymują Romowie po ukończonych szkoleniach.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Jak widać, osoba taka jak Asystent Zawodowo – Socjalny jest i nadal będzie w środowisku romskim bardzo potrzebna. Sami mogą Państwo przeczytać, jak wiele dobrego udało się do tej pory zrobić. I pomimo, iż nie są to może imponujące dane statystyczne, to cieszy chociaż najmniejsze osiągnięcie.

Problemem we wdrażaniu projektu i w niesieniu pomocy Romom może być zaufanie samych Romów do tych osób. A jak wiemy, zaufania nie zdobywa się tak od razu. Na to potrzeba czasu i pracy. Pocięsza fakt, że naszym podopiecznym udaje się to zaufanie zdobyć. I że w miarę upływu czasu grono potrzebujących i zgłaszających chęć współpracy Romów stale się powiększa. Przed nami jeszcze prawie cały rok wyteżonej pracy.

Mamy nadzieję, że osoby takie jak Asystenci Zawodowo – Socjalni na stałe wpiszą się w aktywną politykę do walki z bezrobociem wśród Romów i że swoją pracą przyczynią się do poprawy sytuacji bytowej chociaż części tej społeczności.

A. Kopycińska



Projektostyr Innowacyjna Roma

pe ryngo bućitko čhi-nasys juž varykicy moły. Kana juž Asystenty Zawodowo - Socjalna keren juž peskre buća dre but foria. Pomoginen jone Romenge dre but vavir čhane sprawy. Sykaven Romenge kaj isy organizaciji romane kaj den Romendyr but. Sykaven tež gadžienge kaj Roma džinen kokore te łeł peskre sprawy dre peskre vasta.

Isy but Roma dre jamaro them kaj isy łenge but pharo, kamdłeby te dział ke savyś buty, ale nani łen zawodo. Dasave Romenge Asystenty załatvinen kursy zawodowa, pošli save vysyklakirena pes ke saveś buća. Dołe Romenge kaj potrzeba isy pomoc dre sprawy urzędowa, kaj nadžinen te čhineł mišto liła, jamare Asystenty tež łenge pomoginen dre dava.

Dava projekto sykaveł kaj edukacja isy Romenge but potrzebno - kana terne manuśa pošli studii pomoginen phurenge i dołenge kaj isy łenge pharo dre da neve čiry.

Kratka w kratkę

Choć w tym artykule nie znajdą Państwo niczego, co mówiliby o Romach i ich kulturze, to jednak zdecydowaliśmy się zamieścić ten materiał, który przygotowała notabene jedna z naszych romskich studentek. Jest to rozmowa z byłym więźniem zakładu karnego. Czemu ma ona służyć? Przede wszystkim ma być przestrożą dla naszych romskich braci i sióstr, którzy niejednokrotnie popadając w konflikt z prawem, nie zdają sobie sprawy, co czeka ich za więziennymi murami. I jak bardzo trzeba uważać, aby tam nie trafić.

Zakład karny, areszt śledczy, więzienie – dla większości ludzi słowa te są obce i nieznane, kojarzą się ze złem, zdemoralizowaniem i upadkiem człowieka. Jest to forma resocjalizacji, która jest znana od setek lat. Ale czy najlepsza? Czy więzienie, pobyt w zamknięciu przez czasami wiele lat, daje korzyści wymierne skazanemu i społeczeństwu? Jak zmienia się charakter więźnia i jakim człowiekiem się staje? O odpowiedź na te pytania poprosiłam człowieka, który przebywał wiele w jednym z najcięższych zakładów karnych w Polsce. Był osadzony opowie nam o życiu zza krat, aby przestrzec innych przed łamaniem prawa. Sam chciałby jednak zostać anonimowy.

Proszę nam opowiedzieć jak wygląda więzienna rzeczywistość? Jakie są realia życia za kratkami?

Realia nie są zbyt obiecujące, całymi dniami siedzi się w celi, w zamknięciu i praktycznie nie ma się żadnych praw. Raz dziennie można skorzystać z telefonu, raz w tygodniu na 40 minut jest kao czyli boisko albo hala. Wychodzimy na jednogodzinne spacerki. Raz w tygodniu możemy skorzystać z biblioteki i raz w tygodniu mamy dostęp do opieki medycznej.

Całymi dniami oglądamy telewizję, gramy w karty, różne gry, czytamy. I tak mija rok, dwa, dziesięć...

Niektórzy szczęśliwcy wychodzą do pracy takiej jak sprzątanie ulic miasta, pracy w więziennej stołówce bądź bibliotece, wtedy czas leci szybciej i nie myśli się.

Ile zazwyczaj jest więźniów w jednej celi i jak wyglądają relacje między współosadzonymi?

W jednej celi przebywa zazwyczaj ok. 6 osób na 25 m². Jeżeli chodzi o relacje, to różnie to wygląda. Gdy w celi są osoby z tej samej grupy, to jest raczej miła atmosfera, można się dogadać, oczywiście małe starcia i zgrzyty są nieuniknione wśród 6 lu-

dzi przebywających w zamknięciu na niewielkiej przestrzeni, ale staramy się nie pogarszać sobie nawzajem i tak smutnego położenia.

Wspomniał pan o grupach, proszę nam wyjaśnić, o jakie grupy chodzi?

Pierwsza grupa to grypsująca tzw. gici. Druga grupa to niegrypsująca tzw. frajerzy. Trzecia grupa to tzw. ochronki, są to skazani przebywający pod specjalną ochroną np. pedofile lub świadkowie koronni. Osoby, które muszą mieć nadzór ponieważ, może im grozić niebezpieczeństwo ze strony innych skazanych.

A skąd biorą się te podziały?

Prawo pięści. Są słabi i silni.

A kto dokonuje selekcji?

Elita więzienna z grupy grypsujących.

Jest pan byłym osadzonym, proszę nam obiektywnie powiedzieć, czy według pana więzienie jest dobrą formą resocjalizacji? Jak zmienia się charakter więźnia pod wpływem przebywania w zamknięciu na niewielkiej przestrzeni, z ludźmi bardziej lub mniej zdemoralizowanymi?

W nielicznych przypadkach więzienie pomaga. Człowiek ma dużo czasu na przemyślenia, na zastanowienie się nad przestępstwem, które popełnił i aby wyraził skruchę. Jest to właściwa kara dla osób przebywających w zakładzie karnym na krótki czas, chociaż zdarza się, że więźniowie z dłuższym stażem również dostrzegają swoje błędy.

Niestety częściej zauważyłem zmianę na gorsze, podam przykład... Załóżmy, że pewien więzień, którego stopień zdemoralizowania nie jest zbyt wysoki, dostaje karę pozbawienia wolności na 10 lat, ale on już po 3 latach dostrzega swoją winę i wyraża skruchę, jest gotowy do wyjścia na wolność. Ale pozostało mu jeszcze 7 lat kary. Wtedy może stać się agre-

sywny, wulgarny i jego skruszona postawa może przeobrazić się w chęć zemsty bądź złości. Dlaczego go tu dalej trzymają, skoro już zrozumiał swój błąd? Inni nigdy nie dostrzegają swoich błędów i dla nich więzienie to drugi dom, pałają chęcią zemsty i ciągle trafiają za kratki. Są też przypadki, kiedy jedni więźniowie uważają, że są pępkiem świata i nie utożsamiają się ze współosadzonymi, czują się lepsi niż pozostali, a ich pobyt w zakładzie karnym dodaje im świetności.

Im dłużej się przebywa w więzieniu, tym bardziej człowiek przesiąka tym złem, przebywa z ludźmi, którzy oddali duszę diabłu i trzeba naprawdę silnej i zdecydowanej woli, aby odeprzeć ataki zła i agresji. Bo jak stare przysłowie mówi: „wszedłeś między wrony, kracz jak i one”.

Podsumowując, jednym pewne cechy charakteru mogą się przeobrazić, innym zmodyfikować, pogorszyć lub polepszyć. Jedno jest pewne, więzienie zawsze odciska pewne piętno w życiu więźnia, w większym lub mniejszym stopniu.

A jak otoczenie postrzega bytęgo więźnia? Jak odbierany jest przez społeczeństwo?

Byli skazani nie ma potem łatwo. Każdy kto wie o mojej przeszłości traktuje mnie inaczej, często zdarza się, że załatwiając pewne sprawy w urzędach bądź innych placówkach, często jestem traktowany trochę z dystansem i mam większe problemy z załatwieniem czegoś, niż inny człowiek. Skażący nie są dobrze postrzegani, wytyka się ich palcami, mają trudności ze znalezieniem pracy, nawiązaniem nowych znajomości. Społeczeństwo nie jest przychylnie takim ludziom, jak ja.

Nie obawiał się pan wyjść na wolność, tego że będzie pan właśnie tak wytykany palcami?

Na pewno trochę tak. Jednak bardziej byłem szczęśliwy, że nareszcie moja dola skazańca się skończyła. Ale są ludzie, którzy mają wręcz fobię. Bardzo boją się wyjścia na wolność i tak bardzo są przyzwyczajeni do życia za kratkami, że nie chcą opuszczać więzienia. Nie wyobrażają już sobie życia po tamtej stronie.

Co pan teraz zamierza? Jakże ma pan wizje na przyszłość?

Dzięki znajomości w zakładzie karnym mam zapewnioną pracę w hucie, a co dalej - czas pokaże. Wiem tylko tyle, że chcę żyć uczciwie i będę robił wszystko, aby nigdy więcej nie trafić do więzienia.

rozmawiała Paula Rola

INTERNET

dla każdego z nas ☺)

W ostatnich latach na całą ludzkość ogromny wpływ wywarł cudowny wynalazek, jakim jest Internet. Jego rozpowszechnianie i docieranie w coraz to dalsze zakątki świata, zupełnie zmieniło dawną rzeczywistość. Dzisiaj już nie ma znaczenia odległość pomiędzy ludźmi, tak samo jak nie ma znaczenia wygląd, a przede wszystkim pochodzenie. Internet stał się takim środkiem przekazu informacji, który całkowicie zmienił życie milionów ludzi. W tym także Romów.

Właśnie dla Romów, jako społeczności rozproszonej po całym świecie, Internet oferuje mnóstwo ciekawych rozwiązań, przemawiających za tym, aby podciągnąć kabel sieciowy do swojego domu.

Internet to w najprostszym tłumaczeniu globalna sieć komputerowa, ale według nauk społecznych to już przestrzeń interpersonalnego oraz społecznego komunikowania się. W Internecie ludzie łączą się w cyberspołeczności, do których przystąpić może każdy. Mając na uwadze fakt, że Romowie przez większą część swojej historii byli dyskryminowani, Internet z pewnością okazał się doskonałym narzędziem komunikacji, ułatwiającym niektórym z nas, zwłaszcza tym bardziej nieśmiałym nawiązywanie znajomości.

Dzięki sieci internetowej w dzisiejszych czasach możemy prawie wszystko. Możemy zrobić zakupy bez wychodzenia z domu, ukończyć kursy, szkolenia, porozmawiać, znaleźć pracę, przyjaciół, rozwijać swoje hobby itd. Wymieniać można tu bez końca. Sieć przestaje być dla wielu z nas tajemnicą.

Internet oferuje nam wiele narzędzi do wykorzystania w określonych celach. Wystarczy tylko umiejętność czytania i podstawy obsługi komputera. Dla

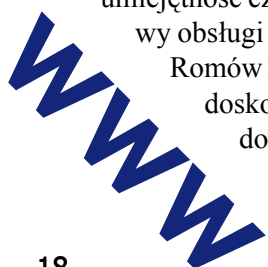
Romów Internet stwarza doskonałe warunki do rozwiązywania problemów edukacyj-

nych. Rodzice romscy, którzy często wędrują w poszukiwaniu pracy, zmuszeni są przenosić się z miejsca na miejsce. Najbardziej cierpią na tym oczywiście dzieci, które nie mogą spokojnie ukończyć jednej szkoły. A ciągłe przenoszenie się z jednej szkoły do drugiej, na pewno nie służy efektywnej nauce ani nawiązywaniu przyjaźni. I tutaj przydatny może okazać się Internet, który oferuje nam zajęcia w sieci, tzw. E – learning. Dzięki takiej formie nauczania możemy ukończyć podstawówkę, gimnazjum, liceum, a nawet studia. Jest to rozwiązanie dla tych, którzy z określonych przyczyn nie mogą kształcić swoich dzieci w jednym miejscu.

Jak już wspomniałam, Internet pozwala nam nawiązywać znajomości i przyjaźni. W sieci wielu z nas czuje się bezpiecznie, gdyż z reguły najpierw nawiązujemy kontakt słowny, nie wzrokowy. To pozwala nam na zachowanie anonimowości, a co za tym idzie, czujemy się bezpieczniej. Jest to duże udogodnienie dla osób nieśmiałych i skrytych. Romowie, którzy doświadczyli na własnej skórze przejawów dyskryminacji, w sieci mogą znaleźć to, czego nie znajdują w rzeczywistości. Wirtualny świat daje możliwość pokazania się z zupełnie innej strony, odkrycia

swojej prawdziwej natury bez pokazywania twarzy. Miejscami, które wydają się być do tego stworzone, są coraz popularniejsze portale społecznościowe (choćby Nasza Klasa) czy stworzony przez i dla młodych Romów żyjących w Anglii portal Savvy Chavvy. Miejsca takie jak te, pozwalają na tworzenie mostów między ludźmi i różnymi społecznościami. Ponadto możemy rozmawiać z osobami z drugiego końca świata, co w sytuacji wielu rodzin romskich, zmuszonych do rozłąki, stanowi wspaniałe rozwiązanie.

Inną możliwością, z której możemy skorzystać, jest możliwość wypowiedzenia się na forum, wyrażenia swojej opinii, bez bezpośredniej konfrontacji z drugą osobą. Służą temu fora internetowe, które pomagają nam rozwiązywać określone problemy, szybko udzielają odpowiedzi na pytania, czy też umożliwiają spotkania ludzi o podobnych zainteresowaniach. W Internecie znajdziemy mnóstwo stron, które nawiązują do tematyki romskiej. Są to strony zakładane przez samych Romów, jak również przez fascynatów i miłośników kultury romskiej. Właśnie w takich miejscach możemy wyrazić swoje zdanie lub po prostu w miłej atmosferze wymienić kilka zdań.



Do zalet, jakie oferuje nam sieć internetowa, możemy zaliczyć jeszcze pocztę elektroniczną, czyli e – mail. Na dzień dzisiejszy jest to najbardziej popularną usługą, dostępną dla każdego z nas w Internecie. Na dodatek wysłanie wiadomości nic nie kosztuje, co jest niewątpliwą zaletą tego typu komunikacji. Nic więc dziwnego, że z poczty internetowej korzystają miliony ludzi na całym świecie.

Internet oferuje nam również czaty oraz przeróżne komunikatory, np.: Gadu - Gadu, Tlen czy Skype, które pozwalają oraz umożliwiają nam poznawanie różnych ludzi z całego świata i poprzez które możemy porozmawiać z wieloma osobami jednocześnie lub też z każdą osobno.

Jednak według mnie, głównym zagrożeniem jest anonimowość, która z jednej strony na pewno jest zaletą, ale z drugiej strony zagrożeniem. Nigdy bowiem nie wiemy,

kto siedzi po drugiej stronie monitora, a tym bardziej, jakie ma zamiary w stosunku do nas. Szczególne znaczenie ma to w momencie, kiedy z komputera korzystają nasze dzieci.

Zupełnie niespostrzeżenie mogą paść ofiarą przemocy słownej, jak i komentarzy rasistowskich. Zadaniem rodziców jest czuwanie nad ich bezpieczeństwem także w sieci, gdyż nieświadomie mogą wyrządzić nie tylko sobie, ale i rodzinie krzywdę.



Mimo wielu zalet, znajdziemy również wady

Z jednej strony Internet jest na pewno doskonałym rozwiązaniem. Ale jeśli się tak dobrze zastanowimy, to prędzej czy później dojdziemy do wniosku, że wirtualny świat nie jest tym samym, co rzeczywistość.

Podstawowym zagrożeniem, jakie wynika z użytkowania Internetu, są wirusy, które mogą uszkodzić nasz komputer. Na skutek niewłaściwego użytkowania Internetu i odwiedzania niektórych stron (z reguły są to strony zawierające treści bez cenzury), możemy narazić nasz sprzęt na poważne uszkodzenia.

Inne to spamy, które codziennie zasypują nas ogromną liczbą reklam i ogłoszeń, hakerzy, którzy bez naszej zgody i wiedzy włamują się do naszych komputerów, tworząc w ten sposób zagrożenie nie tylko dla samego komputera, ale także dla danych, które na nim przechowujemy.

a o jego wadach i zaletach można dyskutować bez końca. Jednak wystarczy z niego umiejętnie korzystać i podchodzić do niego z dystansem, aby służył nam jako przysłowiowe „okno na świat”. Starsze pokolenie Romów z pewnością uzna to narzędzie za zbędne, jestem jednak pewna, że młodzież i dzieci pewnie nie wyobrażają sobie życia bez dostępu do sieci. I zapewne mają rację, gdyż dzięki temu wynalazkowi mamy ogromne pole manewru w różnych dziedzinach. Internet otwiera przed nami ogromne możliwości do promowania kultury romskiej, do podtrzymywania więzi rodzinnych i znajomości na całym świecie. Jednak dawkujemy wszystko z rozsądkiem, bo nawet tak innowacyjne rozwiązanie nie jest w stanie zastąpić bliskości drugiego człowieka, rodziny i przyjaciół.

A. Kopycińska



Internetu, dawa łav dadyves džineł chyba každo Rom dre Polska i phaš baredyr manuša pe ceło sveto. Dava nevipen sparudžia ceło sveto, sparudžia tež i džipen Romen- gro. Terne chave i chaja na di- khen kana sveto pał Interneto.

Pełde da nevipen Roma na tylko moginen te rakireł pe- skre semencenca pe vavir ryg svetoskry džiasyr pełde tele- fono, ale nawet te dykheł pe- skre manušen pełde kamerki internetowa. Daja możliwość dyja bary sława Internetoske ke Roma.

Dre Interneto isy już but sajty romane - zespołengre, orga- nizacijengre... But Roma prze- dykhen tež bare sajty, džiasyr youtube, kaj isy romane zdjęci i gila. Internetostyr Roma do- džinen pes też but ciekawa in- formacji svetostyr.

Internet w pigułce

• **Internet** (ang. *International - globalna, międzynarodowa; network - sieć, również spotykany zapis: łac. inter - między, ang. net - sieć; dosłownie międzysieć*) – ogólnosiwiatowa sieć komputerowa, która jest logicznie połączona w jednolitą sieć adresową opartą na protokole IP (ang. Internet Protocol).

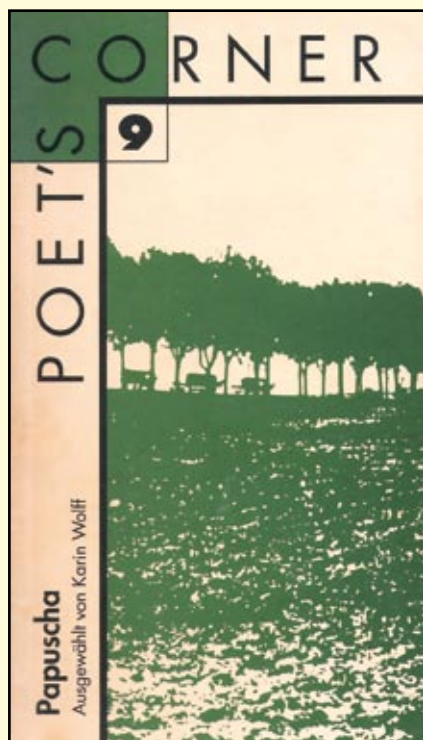
• **Przłączenie komputera z Internetem** możliwe jest przez wykorzystanie wielu technologii, które pozwalają urządzeniu komunikować się z pobliską bramką posiadającą stałe połączenie z innymi systemami w Internecie. Typowe rozwiązania wykorzystują linie telefoniczne (modemy, cyfrowe linie ISDN, modemy ADSL), inne technologie przewodowe (transmisja przez sieci energetyczne, telewizję kablową) oraz bezprzewodowe (GPRS, łącza satelitarne, Wi-Fi).

• Internet i **World Wide Web (WWW)** nie są synonimami. Internet to sieć komputerowa – wiele połączonych ze sobą komputerów. WWW jest jednym z dóbr dostępnych przy pomocy Internetu. Innymi bardzo popularnymi są poczta elektroniczna i wymiana plików w sieciach P2P. WWW jest zbiorem dokumentów i innych zasobów połączonych hiperłączami i URL-ami.

źródło wikipedia

Karin Wolff

przyjaciel kultury romskiej



Karin Wolff – Trzykrotna stypendystka Rządu RP w dziedzinie literatury. Wybitna tłumaczka literatury polskiej w Niemczech, ma imponujący dorobek translatorski. Wśród ok. 100 tytułów są przekłady Henryka Sienkiewicza, Czesława Miłosa, Wisławy Szymborskiej, Bronisławy Wajs Papuszy, Władysława Szpilmana, Tadeusza Różewicza, ks. Jana Twardowskiego, Andrzeja Szczypiorskiego, Zofii Nurowskiej, Romana Brandstaettera, Jerzego Ficowskiego, Marka Bieńczyka, Antoniego Libery, Kazimierza Furmana, Romany Kaszczyk, Edwarda Dębickiego, Karoliny Lanckorońskiej, Gabrieli Zapolskiej i in. Autorka kilku antologii literatury polskiej.

Złota Księga Zasług dla frankfurckiej tłumaczki!

Uprogu kończącego się roku we frankfurckim Ratuszu odbyła się symboliczna i wzruszająca uroczystość. Na wniosek nadburmistrza Martina Patzelta – Karin Wolff, wybitna tłumaczka literatury polskiej w Niemczech, wpisała się w obecności polskich i niemieckich przyjaciół do Złotej Księgi Zasług Frankfurtu nad Odrą. Warto przypomnieć naszym czytelnikom, że niemiecka tłumaczka od wielu lat popularyzuje kulturę i literaturę romską w Niemczech. Jest Autorką przekładu szkiców historyczno – obyczajowych Jerzego Ficowskiego „Cyganie na polskich drogach”, poezji Papuszy, Edwarda Dębickiego i Karola Gierlińskiego. Zorganizowała też we Frankfurcie nad Odrą kilka wieczorów z kulturą romską, w których zaprezentowano m.in. wystawę fotograficzną Tomasza Tomaszewskiego „Cyganie, inni ludzie tacy sami jak my”, były też koncerty zespołu „Terno” i poezja cygańska.

W okolicznościowym adresie Wojewody Lubuskiego, skierowanym do bohaterki wieczoru czytamy m.in.:

„Wpisanie Pani do „Złotej Księgi Zasług” Frankfurtu nad Odrą za szczególne zasługi w promocji literatury polskiej oraz wybitne osiągnięcia translatorskie, jest dla mnie wspaniałą wiadomością! Ogrom Pani dorobku translatorskiego – blisko sto przetłumaczonych utworów – budzi najwyższy szacunek. Niezwykle umiejętności i pracowitość sprawiły, że niemiecka publiczność dostrzegła wspaniałe i trudne lektury historyczne - "Wspomnienia wojenne" Karoliny Lanckorońskiej, "Pianistę" Władysława Szpilmana, "Hiob - 1943 Requiem dla powstańców getta warszawskiego." Jako Członek Honorowy Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Bronisławy Wajs – Papuszy w Gorzowie Wlkp., odkrywa Pani dla niemieckich odbiorców świat kultury cygańskiej oraz wiele pozycji wybitnych polskich twórców, zaprezentowanych frankfurckiej publiczności w Pani autorskich edycjach "Salonów Literatury Polskiej". (...) Dziękuję też za wszelkie działania mające na celu promocję kultury polskiej, a szczególnie za te, podej-



W obecności nadburmistrza Martina Patzelta Karin Wolff wpisuje się do Złotej Księgi Zasług Frankfurtu n. Odrą
fot. Bogusław Dziekański

omowane wspólnie z lubuskimi twórcami i regionalistami."

Warto też dodać, że wśród wpisów do Złotej Księgi wybitnych przedstawicieli świata polityki nauki i kultury, z satysfakcją odnotowaliśmy nazwisko Krzysztofa Pendereckiego, naszego słynnego kompozytora.

Wnajbliższym czasie Karin Wolff zaprezentuje frankfurckiej publiczności (w Muzeum im. Kleista) swoje przekłady w trzech autorskich wieczorach z literaturą polską w ramach kolejnego już cyklu „Zimowe czytanie”. Pierwsza prezentacja odbyła się 27 stycznia br. Tradycyjnie już Autorka poświęciła ten wieczór pamięci holocaustu i rocznicy wyzolenia Auschwitz. Przeczytała niepublikowane opowiadania Stanisława Benskigo pt. „Chana i anioł”. W kolejnym miesiącu (24. lutego) miłośnikom polskiej książki zaprezentowała K. Wolff utwór Leszka Proroka „Pies jak wilk” ... i inne literackie psy! Złożą się nań również opowiadania Jerzego Ficowskiego „Czekając na sen psa” oraz Ireny Krzywickiej „Psy”. To niemal żartobliwy i ironiczny przekaz cyklu utworów tłumaczki o psach, która - jak wiadomo ... jest wielką miłośniczką kotów! Ostatni wieczór (24 marca) będzie poświęcony portretowi poetki Marii Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej.

Leszek Bończuk



Teł końco dova berś dre sasytko foro Frankfurt paše Odra isys uroczystość pe sai Sasyca Karin Wolff isys wyróżniono dre Sovnakuni Pustik pał Zasługi foroske Frankfurt. Daja gadźica isy bary tłumaczka literatura i poezja romani pe čhib sasytko. Dava joj przedyja apre pe sasytko pustika Romendyr, save kerde Jerzy Ficowski i poezja Papuszakry. Tłumaczynelys też pustika i poezji kaj kereny Edward Dębicki i Karol Gierliński. Dre peskro foro organizynelys varykicy moły imprezy pał integracja Romenca. Kerelys sykaibena (wystawy), koncerty i phenibena poezja romani. Łakro przykłado sykaveł kaj dre každo them isy też manuša save dykhen pe Romendyr mišto i kamen te sykaveł romani kultura.

Romano Atmo

ERTF *Czy przetrwa?*

Jako organizacja działająca również na arenie międzynarodowej z niepokojem obserwujemy ostatnie wydarzenia związane z zamieszczeniem i atmosferą niejasności wokół **Europejskiego Forum Romów i Wędrowców (ERTF)**, które ma swą siedzibę w Strasburgu. Od ponad roku praca tej działającej przy wsparciu Rady Europy międzynarodowej organizacji romskiej jest sparaliżowana i nikt z osób bezpośrednio i pośrednio zaangażowanych w jej pracę nie wie, jak będzie wyglądała przyszłość Forum.

Przewodniczący i jego najbliżsi współpracownicy usuwają z zajmowanych stanowisk osoby, które próbują przeciwstawiać się ich planom. Nie zezwalają na jakąkolwiek merytoryczną dyskusję i publiczne wyrażanie przeciwstawnych im poglądów. Na przestrzeni dwóch lat w ERTF powołane zostały komisje ds. poszczególnych zagadnień, jednakże w ogóle nie zbierają się one na swych posiedzeniach i pozostają jedynie „papierowymi tworam”. W roku 2009 miało mieć miejsce spotkanie sprawozdawcze, w trakcie którego dotychczasowi delegaci przestawialiby sprawozdanie ze swej zakończonej już kadencji jako reprezentantów Romów ze swych krajów.

Najgorszą jednak rzeczą dokonywaną przez obecne przywództwo Forum jest odmawianie Romom z poszczególnych krajów prawa do posiadania swych przedstawicieli w ERTF. Państwa takie, jak Bułgaria, Irlandia, Polska, Rumunia, Szwecja i Ukraina zostały pozbawione możliwości posiadania swego delegata przy Europejskim Forum

Romów i Wędrowców pomimo faktu, że złożyli oni w odpowiednim terminie swe deklaracje członkostwa jako organizacje parasolowe zrzeszające wszystkie stowarzyszenia romskie we wspomnianych krajach. Najprawdopodobniej jedyną rzeczywistą przyczyną takiego stanu rzeczy jest fakt, iż działacze romscy z tych krajów reprezentują duże doświadczenie na arenie krajowej i międzynarodowej, a ponadto sprzeciwiają się obecnej formie pracy organizacji.

Część obecnego kierownictwa Forum skupiona wokół przewodniczącego Kawczyńskiego musi się wytłumaczyć z dokonywanych podróży i spotkań służbowych, które jak doskonale widać nie przynoszą wymiernych rezultatów. Sprawiają oni wrażenie, jakby traktowali ERTF jako swą prywatną własność. Organizacja wspierająca działalność Forum, orędowniczka demokracji i ochrony praw człowieka Rada Europy, a także Romowie z wszystkich państw członkowskich, jak i na całym świecie muszą stanowczo sprzeciwić się próbom zniweczenia dotychczasowej 4 – letniej działalności organizacji, stanowiącej zjednoczony głos Romów w Europie.

Romowie muszą pokazać, że potrafią przestrzegać demokratycznych reguł przejrzystości i kontroli. Nikt, a w szczególności inni Romowie nie mają prawa niweczyć wielu lat pracy Romów i przedstawicieli innych narodowości, pracy której celem jest poprawa położenia ludności romskiej w całej Europie i na świecie.

M. Babicki

Świat nauki przyjazny mniejszościom

Kiedy pasja staje się życiem



fot. Daria Bałten

Lubuski naukowiec urodził się w 1949 roku w Horodzieży na Lubelszczyźnie, w gminie Serokomla. Od najmłodszych lat wykazywał duże zdolności oraz chęć do nauki. Pasją tą zaraziła go jego mama, która od najmłodszych lat uczyła go odkrywania świata, ludzi, obyczajów, tolerancji i ciekawości wobec tego, co nieznanne. W tym też okresie po raz pierwszy zetknął się z barwnymi romskimi taborami i wróżbami. Miał wtedy 10 lat, gdy Romowie w okresie zimy wynajmowali mieszkania w jego wiosce. Od tamtego czasu trwa nieprzerwanie jego zainteresowanie romską społecznością.

Swoją przygodę z nauką zaczął w Szkole Podstawowej w rodzinnej Horodzieży, w której pobierał naukę do 13 roku życia. Zresztą do dzisiaj jest wiernym miłośnikiem swoich rodzinnych stron i jest redaktorem naczelnym periodyku o charakterze historyczno - geograficznym gminy Serokomla w woj. lubelskim, pt. „Wieści z Mazowsza Małego”.

Swoją dalszą naukę kontynuował w Liceum Pedagogicznym w Leśnej Podlaskiej, gdzie przebywał w latach 1963 - 1968. Po zdaniu matury przeniósł się do Trójmiasta, gdzie na Uniwersytecie Gdańskim rozpoczął studia na kierunku geografia. Zwieńczeniem okresu studenckiego była obrona pracy magisterskiej, napisanej już na 4 roku studiów na temat Greków w Polsce. W tym czasie kwestie mniejszości narodowych podlegały MSW, do którego

Dr Mieczysław Wojecki to wieloletni nauczyciel akademicki wyższych uczelni, publicysta, podróżnik, znawca problematyki mniejszości narodowych. Od wielu lat w obrębie jego zainteresowań znajduje się problematyka i kultura romska. Dr Wojecki jest wieloletnim korespondentem gazety Rom po Drom, z którą współpracuje od 1990 roku. Na jej łamach opublikował wiele interesujących artykułów, materiałów o różnorodnej tematyce, dotyczących i związanych z romskim życiem, sprawami, ludźmi.

musiał zresztą pisać o wyrażeniu zgody na zajęcie się tą tematyką. W celu zbierania materiałów do obrony pracy, przemierzył niemalże całą Polskę. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę dydaktyczną w Liceum Ogólnokształcącym w Lubsku. Od lat 70 - tych, od początku swojej pracy dydaktycznej z młodymi pokoleniami, organizuje liczne wycieczki krajoznawczo - turystyczne, których jak do tej pory nazbierało się już ponad 80. Wraz ze swoimi uczniami przemierzył niemalże całą Polskę oraz większość zachodnioeuropejskich krajów takich jak Dania, Niemcy, Czechy, Słowacja, Francja, Belgia, Holandia, Luksemburg, Włochy oraz oczywiście Grecja. Za pomocą i dzięki podróżom uczy oraz ukazuje młodym pokoleniom inne obyczaje, kultury, zarządza pasją poznawania nowego i niezdanego.

Podczas kilku wypraw do kolebki cywilizacji zachodniej, natknął się na obozowiska Romów, którzy byli chętni do rozmów i spotkań. W czasie swoich wycieczek organizował

niejednokrotnie spotkania, mające na celu wymianę doświadczeń i bogactwa, między ludźmi z różnych kultur. W Gliwicach doprowadził do spotkania przy ognisku z romskim akordeonistą, który odpowiadał na wiele pytań młodych, zaciekawionych ludzi. Dla studentów natomiast organizował wycieczki na koncerty muzyki romskiej do Gorzowa, na Romane Dyvesa czy też do Ciechocinka. Wszystkie miały na celu zapoznanie z pięknem muzyki i folklorem romskim.

Kolejnym etapem pracy naukowej Pana Doktora była obrona w 1980 roku pracy doktorskiej na temat „Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce w latach 1945 -1975”. Do dzisiaj jest fascynatem zagadnień związanych z tym krajem. Władza biegle w mowie i piśmie językiem greckim, a na podstawie wieloletnich obserwacji zauważa wiele podobieństw łączących oba narody - romski i grecki. Jak do tej pory 3 - krotnie zdobywał najwyższy szczyt Hellady - Olimp.

W dalszych latach rozwijał swoje zainteresowania w dziedzinie geografii, kończąc w 1988 roku studia podyplomowe z tej dziedziny, na poznańskim UAM. W dalszych planach była przygotowywana obrona pracy habilitacyjnej na temat mniejszości narodowych w Polsce, przerwana jednakże tragedią rodzinną i śmiercią syna Łukasza.

Obecnie dr Wojecki jest wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sulechowie oraz w Zachodniej Wyższej Szkole Handlu i Finansów Międzynarodowych w Zielonej Górze. Przez wiele lat wykładał także na Uniwersytecie Zielonogórskim. W trakcie swoich zajęć przybliżył studentom problematykę społeczności romskiej w Polsce. Jak podkreśla, zainteresowanie ludzi tymi sprawami jest bardzo duże, lecz wiedza nikła.

proces zanikania wielu narodów, społeczeństw i języków. Stąd też chęć wielu narodów do odrodzenia, do utrzymania swojej tożsamości. Podstawą takowej jest według doktora Wojeckiego silna więź pomiędzy członkami danego narodu, społeczności. Duma z władania określonym językiem i kierowania się określonymi zasadami w życiu.

Szanse nie tylko dla społeczności romskiej, ale dla każdej innej widzi w edukacji, która stwarza szanse na lepsze życie, wydostanie się z kręgu ubóstwa przekazywanego z pokolenia na pokolenie. Dzięki nauce zauważa pozytywne zmiany dla każdej społeczności, przytaczając chociażby grupę ludzi wykształconych, którym powodzi się lepiej. Zauważa też pozytywne zmiany, otwieranie świetlic dla dzieci, zawód asystenta edukacji romskiej, system stypen-



Marta Goman, romska uczennica dr Wojeckiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących, jest jedną z najlepszych uczennic w całej szkole.
fol. M. Wojecki

Jak do tej pory był uczestnikiem wielu konferencji poświęconych tej tematyce, min. w Willi Decjusza w Krakowie, w Toruniu na UMK, w Gdańsku w bibliotece PAN, w Legnicy czy też w Lublinie. Sam także organizował takową na Uniwersytecie Zielonogórskim, na której gościł Adam Bartosz, urodzony notabene w Zielonej Górze.

Gdy mówimy o czasach dzisiejszych i świecie współczesnym, to w dobie globalizacji i często zacierania się granic, daje się zauważyć

dialny czy też uchwalanie programów przez poszczególne państwa europejskie, które skierowane są dla społeczności romskiej. Chociaż przyznaje, że większe środki powinny być przeznaczane przez poszczególne kraje, takie jak Polska, na zwiększenie treści programowych o mniejszościach, w procesie edukacji młodych pokoleń. Miałyby to polegać na uczeniu młodych ludzi o kulturze i historii mniejszości, bowiem przez wieki były one nieodłącznym elementem kraju.

Doktor jest niezwykle aktywnym publicystą i naukowcem. Publikuje min. na łamach wspomnianego Rom po Drom, a współpraca trwa od 1990 roku. Redaguje ponadto:

- wspomniane już Wieści z Mazowsza Małego,
- Łagowskie klimaty - Łągów woj. lubuskie,
- Schlesisches Wochenblatt - gazeta niemiecka wydawana w Opolu,
- Magazyn Lubski - gazeta wydawana przez bibliotekę miasta i gminy w Lubsku,
- Tygodnik powiatowy - gazeta regionalna Gubin,
- Poznaj swój kraj - gazeta turystyczna Warszawa,
- Na szlaku - gazeta turystyczna Wrocław.

Do ważniejszych pozycji literackich należą:

- „Żydzi w Polsce”, wyd. Zielona Góra
- „Polacy i Grecy - związki serdeczne”, wyd. Wolsztyn
- „Znaki czasu, czyli o życiu i przemijaniu”, Zielona Góra
- „Z przeszłości Serokomli”
- „Kamienne krzyże pokutne”, w woj. lubuskim

W niedalekich planach zielonogórski wykładowca chciałby wydać książkę nt. Romów w Polsce.

Andrzej Luczak



fol. Daria Bałten

UFO - prawda, czy wymysł człowieka ?

Przybysze z innej planety, UFO czy kosmici, określamy ich różnie, jednak nikt nie udokumentował jeszcze w żaden sposób ich istnienia. Nauka, choć postępuje, nie potrafi z całą pewnością zaprzeczyć lub potwierdzić życia „obcej cywilizacji” zamieszkującej inne planety w kosmosie.

z nimi rozmawiała. Pan Lech Chaćński (mieszkaniec Wierzchowa) przedstawił swoje relacje ze spotkania z kosmitami.

Może nam pan powiedzieć kiedy miało miejsce spotkanie pana z UFO?

Wydarzyło się to ponad sześć lat temu, 11 sierpnia 2003 roku, około godziny czwartej dwadzieścia. Jechałem do Szczecinka z Wierzchowa do pracy, zauważyłem postacie na wiadukcie przy wjeździe. Pierwsze co mi przyszło na myśl, że to piloci, Rosjanie czy Amerykanie, że może jakiś samolot się rozbił. Byli w takich kombinezonach jak kosmonauci. Jak już się zbliżyłem do nich, zorientowałem się, że to nie mogą być ani Rosjanie czy Amerykanie. Pomyślałem, że może to jakieś obce istoty. Odruchowo nacisnąłem hamulec. Z ciekawości, bo może coś im się stało, może potrzebują pomocy.

Ilu ich było i jak się zachowywali?

Było ich trzech, ustawieni w takim trójkącie. Dwóch z tyłu, jeden z przodu. Ten pierwszy machał do mnie trzymając rękę przy piersi. Zatrzymałem się w bezpiecznej odległości, nie gasiłem samochodu i odkręciłem szybę do połowy, ponieważ nie wiedziałem, z kim mam do czynienia. Ten, który do mnie machał, podszedł pod drzwi. Miał na głowie taki hełmofon, wyglądał jak kosmonauta. Z tego hełmofonu

u góry miał przymocowane coś, co wyglądało mi na noktowizor taki szerokopasmowy i z tego urządzenia dostałem takie różnokolorowe światło w oczy. Błysk tego światła zdezorientował mnie, myślałem, że mi głowę rozwali. Złapałem się kierownicy i miałem wrażenie, że za chwilę zemdleję. Po kilku sekundach słyszę od środka w głowie jego głos - tej istoty. Pyta mnie, czy ja go słyszę i rozumiem? To ja patrząc na niego, kiwnąłem głową, że tak. Powiedział, że mam zgasić samochód i wyjść z niego. Zrobiłem tak i wyszedłem, zainteresował się moją odzieżą, a byłem ubrany do pracy w wycieruchach. Zapytał z czego jest ten mój ubiór? To mu powiedziałem, że odzież z tkaniny, a buty i pasek to ze skóry zwierzęcej. Później zapytał o samochód i chciał zobaczyć, co jest pod maską. Więc otworzyłem ją i stanąłem przy lewym błotniku, a oni stanęli przed maską. Zapytał na co ten pojazd jest napędzany? A ja, że na paliwo, które wydobywamy z ziemi.

Kazał zamknąć maskę, po czym razem ustawili się w takim samym trójkącie, w jakim stali na początku, tylko przodem do statku, który znajdował się po drugiej stronie wiaduk-



Jest wielu ludzi którzy coś widzieli, słyszeli lub nawet rozmawiali z kosmitami, na potwierdzenie tych twierdzeń mają jedynie własne słowa i wiarę w to, że ludzie im zaufają.

Są też tacy, którzy z tego co zobaczyli, nie zwierzają się nikomu, ponieważ boją się wyśmiania z braku fizycznych dowodów. Prawdopodobieństwo, że nie jesteśmy sami we wszechświecie jest ogromne, nawet na zasadzie samego prawdopodobieństwa można przypuszczać, że inne cywilizacje istnieją. O drugiej w nocy pewna kobieta widziała dziwny obiekt na Szczecineckim niebie, a mężczyzna który wracał z pracy widział podobny obiekt mniej więcej o tej samej godzinie przy granicach miasta. Pewien kierowca wjeżdżając do Szczecinka z Koszalina tego samego dnia widział kolorowe światła w zbożu. Po dwóch godzinach od tego zdarzenia inny mężczyzna twierdzi, że rozmawiał z przybyszami z innej planety.

Romowie zajmowali się wróżeniem z gwiazd, które mówią o przeszłości, obca forma życia nie powinna być dla nich zaskoczeniem, ponieważ są obdarzeni intuicją i zmysłem psychologicznym. Miałam przyjemność rozmawiać z osobą, która uważa, że nie tylko widziała kosmitów i ich statek, ale również

fot. wikipedia

tu w zbożu. Na koniec powiedział, że „My, mieszkańcy Ziemi, mamy nie zanieczyszczać wody, powietrza i ziemi, bo grozi nam katastrofa i mam to przekazać mieszkańcom Ziemi”. Odebrałem informację kiwnięciem głowy. Oni mieli na sobie coś takiego jak butle gazowe i to ich uniosło do góry, na taką wysokość może trzech metrów i przelecieli do swojego statku. Przed tym statkiem wylądowali na ziemi, stał on na trzech stopach, miał kształt dysku. Podeszli pod spód i wtedy od dołu otworzyła taka kłapa i z tego padał strumień intensywnego światła, a to światło ich wciągnęło do góry.

Nie chciał pan zapytać ich skąd są, dowiedzieć się czegoś o ich świecie?

Zadałem im pytanie skąd oni przybyli, to ten, który się ze mną kontaktował odpowiedział, że z ósmej galaktyki. Ale galaktyka ósma to mnie nic nie mówi, ja nie wiem co to jest .



fot. wikipedia

Piktogramy, nazywane w Polsce agrolifami lub prościej kręgami w zbożu to widoczne z lotu ptaka regularne formy geometryczne uzyskane przez selektywne wycięcie lub zgniecenie roślinności na polach uprawnych.

Czy może pan opisać ich wygląd, w co byli ubrani?

Wie pani, ja mam 175 centymetrów, byli trochę wyżsi, może 180 centymetrów, plus te hełmofony. Oni byli odizolowani od naszej atmosfery, bo mimo tego, że był to 11 sierpień 2003 roku, u nas było ciepło, oni byli w tych kombinezonach, w rękawiczkach o jednym palcu, a reszta połączona takim spowiem.

A nie pomyślał pan, żeby zdobyć jakiś dowód na ich istnienie, zdjęcie, cokolwiek?

W 2003 nie miałem ani komórki, ani nic czym mógłbym to uwiecz-

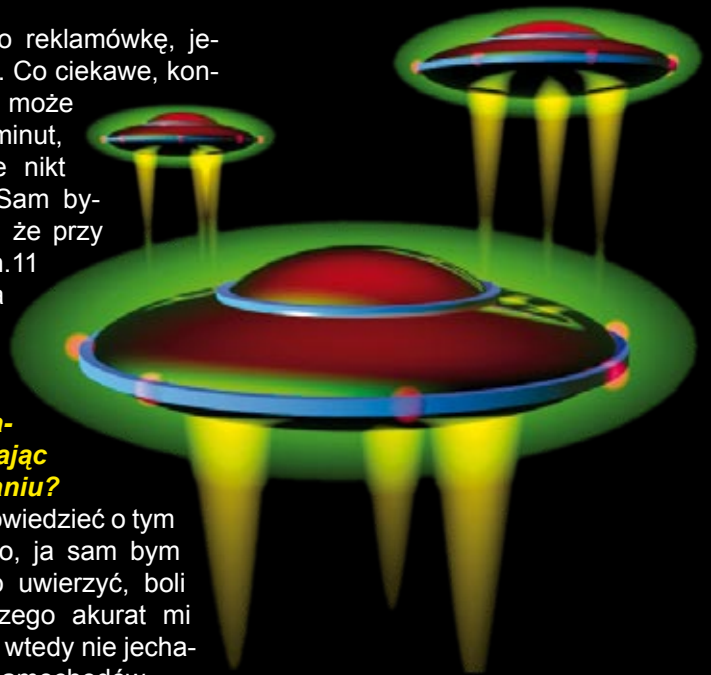
nić. Miałem tylko reklamówkę, jechałem do pracy. Co ciekawe, kontakt z nimi trwał może jakieś 10 – 15 minut, a w tym czasie nikt nie przejechał. Sam byłem zaskoczony, że przy takiej trasie (tzn.11 - to jest krajowa droga) nikt nie przejechał.

Czy nie bał się pan wyśmiać opowiadając o swoim spotkaniu?

Chciałem opowiedzieć o tym co mnie spotkało, ja sam bym nie potrafił w to uwierzyć, boli mnie tylko dlaczego akurat mi jednemu, czemu wtedy nie jechało drogą więcej samochodów.

Dzień po tym zdarzeniu policja odkryła ślady w zbożu niezwykłego pochodzenia. Podobne zjawiska mają miejsce na całym świecie i nikt nigdy nie potrafił wyjaśnić ich pochodzenia. Pan Lech przedstawił sytuację, która mogła rzeczywiście się zdarzyć. Obca forma egzystencji mogła pod okryciem nocy odwiedzać nasz świat, nie chcąc się ujawniać. Nawet jeżeli nie uwierzycie panu Lechowi, to weźcie do serca jego apel. Dbajmy o naszą planetę, ponieważ to przyszłe życie naszych pokoleń.

J. Malicka



But isy manuša pe sveto save paćen kaj isy džipen pe vavir planety, kaj jame pe jamary phuv na sam korkore dre celo kosmoso. Isy też dasave manuša save phenen kaj isys łen kontakto istotenca vavire planetatyr, albo kaj dyktle pe boli-pen soś so na sys jamare svetostyr. Ale isy też but manuša kaj na paćen dre dava saro. Czy konś paćel czy na, to trzeba te phenel jasno kaj isy but zjawiski save phares te wyjaśninel. Może jame - manuša pe celo sveto - sam celo ćiro pe dyktle pełde vavir cyvilizacijendyr vavire planetendyr? Ke dova ćiro syr jone pes jamenge na sykavena oficjalnie nadźinasam dolestyr pe śel, ale isy manuša kaj phenen kaj dasavo dyves javela. A czy Roma paćen dre kaj na sam korkore? Dźiasyr sare manuša pe celo sveto, jekh Roma paćen a vavir naa.



Pan Lech Chaciński opowiada o swoich niezwykłych przeżyciach Prezesowi Związku Romów Polskich Romanowi Chojnackiemu.

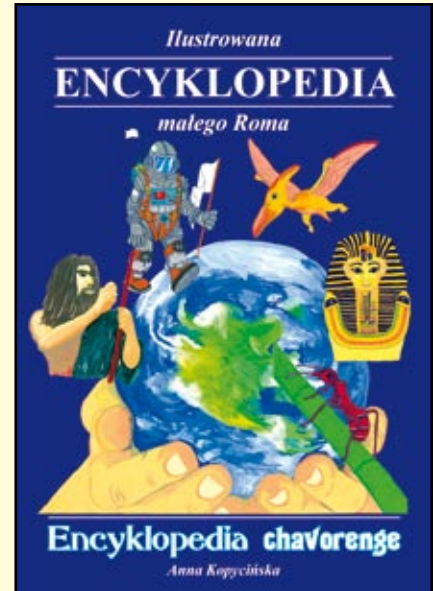
NoWości ydawnicze



Ilustrowana

ENCYKLOPEDIA

małego Roma



Z końcem ubiegłego roku na rynku wydawniczym ukazała się nowa pozycja, tym razem mojego autorstwa, której wydawcą jest Związek Romów Polskich, a mianowicie „Ilustrowana encyklopedia małego Roma”. Publikacja ta jest pewnego rodzaju innowacją w zasobach publikacji o tematyce romskiej i dla Romów. Projekt zrealizowano dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Książka powstała z myślą o najmłodszych członkach społeczności romskiej i w odpowiedzi na ich potrzeby. Ponieważ sytuacja większości rodzin romskich w Polsce jest wręcz fatalna, ze względu zaś na brak wykształcenia i niskie kwalifikacje, a często też analfabetyzm, Romowie nie są w stanie znaleźć pracy i zapewnić bytu rodzinie, należy podejmować takie działania, które już od najmłodszych lat będą uświadamiać dzieciom i młodzieży romskiej znaczenie, jakie odgrywa wykształcenie i edukacja. Całkowity brak lub minimalny kontakt z książ-

ką powodują, iż po rozpoczęciu nauki w szkole okazuje się, że dzieci romskie mają zdecydowanie mniejszy zakres wiedzy niż ich polscy rówieśnicy. Dziecko dwukulturowe i dwujęzyczne, z przewagą kultury rodzimej, z niezrozumieniem wielu pojęć w języku polskim, często już na etapie edukacji wczesnoszkolnej spotyka się z porażką i niepowodzeniem szkolnym. Dlatego też dzieci romskie już w wieku wczesnoszkolnym należy zaprzyjaźniać z książką. Między innymi temu ma służyć „Ilustrowana encyklopedia małego Roma”.

Dzięki realizacji tego zadania udało nam się stworzyć publikację dla dzieci romskich, napisaną w języku polsko – romskim, w zrozumiałym dla nich sposób oraz z uwzględnieniem możliwości i poziomu wiedzy dziecka romskiego. Dla tych, którzy opanowali już trudną sztukę czytania, zamieściliśmy mnóstwo ręcznie wykonanych, kolorowych ilustracji, które stanowią nie tylko doskonałą oprawę dla tekstów, ale także umilają dzieciom lekturę książki i ułatwiają przyswajanie informacji.

Wydanie to stanowi doskonałe uzupełnienie zajęć na świetlicach integracyjnych, jak również pomoc dla asystentów romskich w pracy z dziećmi romskimi. Treść encyklopedii ma charakter nie tylko eduka-

cyjny, ale także integracyjny i jest ciekawym instrumentem, mogącym stanowić przedmiot wspólnej nauki i zabawy, jak również doskonałą podstawę do budowania wzajemnych stosunków polsko – romskich.

Całość informacji została tak przemyślana, aby w jak najciekawszy sposób przedstawić zagadnienia młodym romskim czytelnikom. Treść książki podzielona została na poszczególne grupy tematyczne, które zawierają wyjaśnienia najważniejszych pojęć oraz w sposób prosty i czytelny omawiają najważniejsze zagadnienia, zachęcając jednocześnie do odkryć, które pozwolą dzieciom lepiej poznać otaczający je świat.

Książka jest doskonałą skarbnicą wiedzy nie tylko dla dzieci w wieku szkolnym, ale także tych starszych. Pozwala im samodzielnie kształtować i rozwijać naukowe podejście do otaczającego świata, gdyż dzieci znajdują tu informacje, których nie przekazaliby im niewykształceni rodzice, w większej części analfabeci. Poprzez encyklopedię wydaną w języku polsko – romskim, zachęcamy dzieci do wspólnego spędzania czasu z polskimi rówieśnikami. Wspólne zabawy i nauka sprzyjają bowiem zacieśnianiu się więzów, nawiązywaniu przyjaźni i integrowaniu się dzieci romskich z polskimi.



Realizacja zadania pozwoliła na udostępnienie wszystkim dzieciom romskim, bez względu na status materialny rodziny, nowych źródeł zdobywania wiedzy, a także na umożliwienie dzieciom nauki w oparciu o materiały przygotowane głównie z myślą o nich, promujące także język, kulturę i tradycję romską.

Dzięki przekazywanej dzieciom wiedzy chcemy obalać stereotyp „niewykształconego Cygana”, który tak bardzo przylgnął do mniejszości romskiej i który niesie ze sobą dezaprobatę, ośmieszenie i poniżenie tej grupy społecznej i przyczynia się do zamykania jednostki, a w konsekwencji do ograniczenia własnego rozwoju i tożsamości kulturowej. Wiele badań naukowych potwierdza fakt, że bogatsza wiedza wpływa na polepszenie samopoczucia dzieci w szkole, a większy zasób nowych informacji dodaje pewności siebie i sprawia, że dzieci nie czują się pod tym względem gorsze od swoich rówieśników.

Mam nadzieję, że dzięki tej książce choć trochę zachęcimy dzieci do czytania książek i że pokażemy im tym samym, że nauka nie musi być nudna, ale łatwa i przyjemna.

A. Kopycińska

The Illustrated Encyclopedia of a Young Roma



At the end of the previous year on the publishing market came out the new book, this time written by me personally, which publisher is the Polish Roma Union and its' title is "The Illustrated Encyclopedia of a Young Roma".

The book was created with taking into consideration the needs of the youngest members of Romani community and in answer to their needs. Since the situation of the majority of Romani families in Poland is just tragic due to the lack of education and low qualifications and frequently the illiteracy, Roma are unable to find a job and to ensure their families' being and it's necessary to take up such actions, that will educate Romani children and youth about the meaning of education and learning. The total lack or only a minimal contact with a book causes, that after starting learning at school Romani children have definitely lower range of knowledge than their Polish contemporaries. A Bilingual and a bicultural child, with an advantage of native culture with a misunderstanding of many definitions in Polish language even at the very beginning of an early school education

faces with a school defeat or failure. It was one of the "Illustrated Encyclopedia of Young Roma".

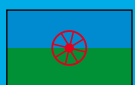
Thanks the realisation of this task we have managed to create a publication for Romani children, written in Polish and Romani language in a way understandable for them and taking into account possibilities and a level of Romani children. For those, who had already learnt the ability of reading we put a lot of handmade, colourful illustrations, which are not only an excellent decoration of our texts, but also make reading book pleasant to children and facilitate learning informations.

This issue is an excellent supplement of the integration day – rooms activities' as well as the assistance for Romani assistants in their work with Romani children. The encyclopedia's content has not only an educational character, but also integrational and it is an interesting instrument, that can be a tool of mutual learning and playing as well as an excellent background for building mutual Polish and Romani relations.

The project was realised thanks the donation from the Minister of Interior and Administration.



Encyklopedia chavorenge



Gił tumendyr "Encyklopedia chavorenge", jekhto dasai pustik dre Polska. Encyklopedia daja isy kerdy specjalnie romane chavorenge. Dre da pustik čhinde isy podstawowa informacjy cele svetostyr i manuśskre džipnatty. Čhinas syr kerdžia pes sveto, čhinas bolipnatyr, dinozaurendyr i jekhte manuśendyr. Moginena te deł apre phurane čyrtkye cywilizacijendyr i pał bare ra-

khibena geograficzna. Rakhena adaj syr dogeja ke najbaredyr nevipena i rakhibena i pryńčkirena baro janvartyko khinigipen. Dodžina pes tež syr te deł pał środowisko, kaj jamary phuv te najaveł butyr zamelakirdy.

Ciekawa informacjy podyne dre duj čhibia (romani i gadžidko), šukar rysunki i malunki kerena kaj romane chavore fededyr zarypyrena godžia bute dziedziendyr. Dołenge kaj phiren ke szkoła da pustik pomogineła fededyr te shaloł but informacjy lekcjendyr pe historia, biologia czy geografia.

Okazje do tańca

Agnieszka J. Kowarska

Zycie społeczne Romów zawsze przebiegało na płaszczyźnie życia rodzinnego (rodowego), w niewielkim zakresie wykraczało poza grupę własną. Dlatego też w odniesieniu do tańca działania związane z pojawianiem się okazji tanecznych, miały miejsce także w gronie rodzinnym. Spotkania rodzinne są najczęściej pojawiającymi się okazjami do podejmowania zabaw związanych z tańcami, a w zależności od rangi spotkania, te tańce podlegają mniej lub bardziej rygorystycznym regułom. Romowie zdają sobie sprawę z upływu czasu i ze zmian, jakim ulega ich rzeczywistość społeczna.

„...wesoło było jak ja żyłem. Ogień, szaszłyki. Jakie tam szaszłyki, tam sasało. (...) na ulicy. Mówią: ty nie boisz się ani policji, ani niczego. Do ciebie następnego dnia nie przyjeżdża policja, nikt nic nie mówi. Dlaczego? Mówię: a co? Mnie ognisko jest potrzebne każdego wieczora. I gitara potrzebna każdego wieczora, jak ognisko. I mnie potrzebna mocna herbata, kawa” [TNL.13, Ejszyszki, litewska Roma, mężczyzna, lat ok. 45].

Współczesne spotkania rodzinne odbywają się inaczej niż dawniej. Jest takie przysłowie: „w jakim wozie siedzisz, taką piosenkę śpiewasz” - to kwestia przystosowania się do życia w społeczeństwach większościowych oraz czasem nie uświadomianego sobie procesu innowacji (unowocześniania) dawnych obyczajów. Akceptuje się niekiedy takie zachowania i działania, za które dawniej groziłoby skalenie. Niektórzy Romowie są nawet zdania, że dawniej nie było takiej ilości sądów, przysięg i konfliktów związanych z nałożeniem skalania, jak obecnie, ponieważ każdy Rom (Cygan) wiedział, jak należy się zachować, a słowo starszyzny było słowem świętym.

Drugą grupą okazji są spotkania o charakterze wielokulturowym i wieloetnicznym poza grupą własną. Z zasady w spotkaniach tych biorą udział także nie - Romowie. Nie mniej jednak, spotkania z udziałem różnych grup Romów np. Sintów i Romów litewskich, w wyjątkowych sytuacjach także można zakwalifikować do tej grupy okazji do tańca. Podczas spotkań z gadziami obowiązują zasady zachowania się charakterystyczne czy powszechnie przyjęte za właściwe dla nie - romskiej większości społeczeństwa. W przypadku spotkań Romów z różnych ugrupowań, realizowane są wszystkie zasady obowiązujące Romów w ich społecznościach.

Spotkania wewnątrzgrupowe możemy podzielić na spotkania towarzyskie oraz obrzędowe. Spotkania towarzyskie połączone z tańcami są bardzo powszechne i częste. Mogą w nich brać udział sąsiedzi, krewni, znajomi, dobrze znany i godny zaufania nie - Cygan. Nie są to duże spotkania, zaledwie kilkusobowe, bardzo hałaśliwe.

„Na urodziny – muzyka. I sami tańczymy, śpiewamy. I tam telewizja i kasety są. Same takie ładne cygańskie piosenki. Ładnie u nas bywa w święta.” [TNL.11, Wilno, kobieta, lat ok. 40].

Tańce tańczone w domach nie są skomplikowane choreograficznie, co związane jest z ograniczeniami przestrzennymi miejsca do tańca i tłoku. Nie zakłada się także strojów będących kostiumami na estradę. Bardzo często w takich spotkaniach muzyczno – tanecznych w prywatnym domu uczestniczy tylko jedna płeć. Na przykład zbiera się grupa dziewcząt i kobiet, któraś z nich włącza muzykę magnetofonową, z płyt lub radio i wszystkie, które chcą, zaczynają tańczyć. Zdarza się, że przy romskiej muzyce kobiety tańczą tańce tradycyjne, najczęściej są to tańce bez określonej choreografii i konkretnego stylu. Tutaj kobiety mogą sobie pozwolić na wyrażanie przez swój taniec cielesności i swobodnie poddają się rytmom i emocjom, które towarzyszą tańcom.¹

Duże spotkania rodowe są najczęściej związane ze zmianą statusu społecznego którejś z osób, należącej do społeczności romskiej, np. wesele, chrzciny, a w przypadku rodzin należących do Romów łotewskich - także stypa. Okazją do tańca jest również moment zakończenia żałoby w rocznicę zgonu członka rodziny.² Zazwyczaj uczestniczenie w dużych rodowych spotkaniach ogranicza zachowania uczestników zdarzenia do tych powszechnie wśród Romów akceptowanych, uznawanych za właściwe. Elementem kontrolnym jest tu opinia społeczna, która oddziałuje również na zachowania taneczno - muzyczne i która jest bardzo restrykcyjna.

Podczas wesel taniec tradycyjny służy zaprezentowaniu się rodziny na forum całej społeczności, nie tylko chodzi tu o umiejętności taneczne i grację, ale także o majątek. Radosne tańce pojawiają się jednak dopiero na drugi dzień wesela, kiedy to kobiety przynoszą na salę prześcieradło pani młodej, dowód jej czystości przedślubnej. Dopiero wtedy tak naprawdę rozpoczyna się wesele, to znaczy rodziny mogą zacząć się weseleć.³

Obchodzi się również w gronie rodzinnym święta religijne, kalendarzowe, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Nowy Rok. Podczas takich okazji również Romowie tańczą, ale stosownie do okazji, statecznie. Są to głównie tańce wykonywane w formie pokazu jednej czy nawet dwóch tancerek bądź pary mieszanej.

„U nas też święto, Boże Narodzenie, Nowy Rok. Zbieramy się wszyscy, na przykład rodzina, swoja rodzina w Wigilię, 24 - tego, to u nas jest tak, że spotyka się tylko rodzina i spotykamy w to święto. A potem, 25 - tego, to już zapraszają, każdy do siebie. Sąsiedzi tam u jednych pobyli, potem idziemy do innych. Muzyka, bardzo wesoło śpiewają, tańczą. Na Nowy Rok, też u nas ładnie, choinki upiększamy.” [TNL.11, Wilno, kobieta, lat ok. 40].

Spotkania poza grupą własną nie są sytuacją wyjątkową. Dyskoteka jest jedną z takich okazji do tańca, która nie zawsze jest akceptowana przez starszych Romów. Rodziny jednak zazwyczaj tolerują wyjścia młodych ludzi (nieżonatych) na dyskoteki czy zabawy taneczne w lokalnych pubach. W przypadku wyjść dziewcząt tolerancja

jest dużo mniejsza, ponieważ podobnie jak w przypadku polskich Romów, podczas zaślubin zwraca się uwagę na czystość dziewczyny. Oczywiście zdarzają się przypadki, że niezamężna dziewczyna wychodzi potańczyć na dyskotekę czy do klubu, ale czyni to zawsze w grupie kilku osób, najlepiej kuzynów, braci. W przypadku kobiet zamężnych obowiązuje nieoficjalny zakaz uczestniczenia w tego typu imprezach tanecznych. Zakaz ów nie wynika z wierzeń, a raczej z konieczności zajęcia się przez kobietę dziećmi, które zazwyczaj pojawiają się u młodych małżeństw bardzo szybko. Jest tu jeszcze kwestia powinności kobiety romskiej wobec grupy własnej, która polega na zabezpieczeniu codziennego bytu rodzinie. Romowie wychodzą z założenia, że kobieta zamężna powinna skupić się wyłącznie na dzieciach i rodzinie, zachować posłuszeństwo wobec męża i jego rodziny i w zasadzie traci swobodę w realizowaniu jakichś aspiracji poza rodziną. Dlatego najczęściej młode dziewczyny po wyjściu za mąż rezygnują nie tylko z uczestniczenia w zabawach poza grupą własną, ale także z edukacji. Pomimo, że Romowie deklarują inny stosunek do edukacji dziewcząt mówiąc, że nikt dziewczynie zamężnej nie zabrania uczyć się, to doświadczenie i znane mi osobiście przypadki zamężnych dziewcząt mówią co innego. Zazwyczaj w takich okolicznościach naukę kontynuują jedynie kobiety z małżeństw mieszanych, a i te w wielu przypadkach rezygnują z aspiracji zawodowych. Kobiecie zatem nie wypada uczestniczyć w dyskotekach, chyba że jest w towarzystwie kogoś z rodziny lub męża. Nie jest jednak powiedziane, że każdemu chłopakowi wolno odwiedzać puby i dyskoteki. To czy wolno mu pójść na dyskotekę zależy od okoliczności towarzyszących zdarzeniu. Jeżeli środowisko romskie jest w jakikolwiek sposób skonfliktowane z Litwinami i co gorsze sprawę nagłaśniają media, w zasadzie nikt z Romów nie pozwoli młodzieży na pójście na tańce z przyczyn bezpieczeństwa. Także młody wiek chłopców wyklucza ich z grona bywalców dyskotek. 12 - letni Artur, jeżeli odwiedza dyskotekę, to tylko z bratem, ponieważ sam boi się chodzić i jak sam stwierdził, jest jeszcze za młody.⁴ Równie rzadko zdarza się, żeby młodzi odwiedzali dyskoteki samotnie. Zazwyczaj zbiera się grupa kilku, kilkunastu osób zarówno ze środowiska romskiego, jak i spoza niego i w tak przemieszonym towarzystwie wspólnie bawią się. Forma tańca uzależniona jest od tego, jaką muzykę proponują organizatorzy. To może być np. tango, techno, czy popularne utwory rozrywkowe. Może zatem każdy tańczyć sam dla siebie, może tańczyć w parach mieszanych. Czasem uczestnicy dyskoteki ustawiają się podczas tańca na obwodzie koła i po kolei każdy z nich wchodzi do utworzonego w ten sposób okręgu i tańczy w dowolny i właściwy dla siebie sposób. Członkowie tej grupy nie są zobowiązani do tańca wyłącznie we własnym gronie – chłopak może zatańczyć zarówno z dziewczyną romską, jak i z Rosjanką, Litwiną, itp. Także dziewczętom nie zabrania się tańczyć z chłopcami innej narodowości, z „obcymi”, nie mniej jednak są one pilnowane przez swoich romskich opiekunów.

Zazwyczaj to, co się działo na dyskotece, pozostaje wyłącznie do wiadomości osób uczestniczących w zabawie poza taborem. Młodzi ludzie nie rozmawiają o tym ze starszymi członkami swoich rodzin, nie zwracają się. Mówienie o tym, że tańczyło się z taką i z taką dziewczyną uważa się za „nieładne”. W Polsce tę kwestię wyjaśniano zazwyczaj możliwością pojawienia się plotek, co mogłoby ewentualnie zburzyć prestiż rodziny i wpłynąć

na decyzje związane z aranżowaniem małżeństw. Sądzę, że na terenie Litwy jest podobnie, ponieważ ewentualne zwierzenia są możliwe jedynie w gronie tej samej płci, statusu czy wieku, tzn. kolega opowiada wrażenia koleźce, koleżanka – koleżance. Rozprowadzenie plotki poza płeć czy wiek może skutkować nałożeniem na rodziców młodego plotkarza skalania. Wymagane jest wtedy zadośćuczynienie, najczęściej w postaci gratyfikacji finansowej dla skrzywdzonej plotką rodziny, o czym decyduje ktoś ze starszych, posiadający duży autorytet jako sędzia (sondar). W skrajnych przypadkach któraś ze stron konfliktu może zostać zobowiązana do podjęcia przysięgi. A zatem sam taniec nie jest czymś co może skalać tancerza, bo przecież na weselach Romowie także tańczą w parach mieszanych, zachowując przy tym kontakt fizyczny w postaci objęcia współpartnera, czy trzymania go za ręce - także z nie - romskimi gośćmi spotkania. Chodzi tu raczej o kontekst, w jakim pojawia się taniec.⁵

Kolejną okazją, kiedy Romowie tańczą są koncerty. Chodzi tu nie tylko o koncerty konkretnych cygańskich zespołów estradowych, ale także o festiwale folklorystyczne, obchody miejskie w jakichś miejscowościach, kiedy występują różne zespoły, nie tylko cygańskie, występy na weselach nie - cygańskich, granie w restauracjach, telewizji. Chodzi tu zatem o wszelkie występy taneczno - muzyczne i muzyczne o komercyjnym charakterze, przeznaczone dla mieszanej i nie - romskiej publiczności, podejmowane w celach głównie zarobkowych bądź reklamowych. Zauważyłam, że występowanie na scenie nie sprawia żadnej trudności ani dorosłym, ani dzieciom. W wileńskim taborze mieszkają członkowie zespołu Sare Roma, chyba najbardziej znanego na Litwie lokalnego estradowego zespołu romskiego. Ogromna część mieszkańców taboru uważa, że mogłaby występować na scenie i ma takie aspiracje. Niemal każdy nastolatek z wileńskiego taboru miał jakieś doświadczenia związane z występami scenicznymi w zespole:

„...tak, jeździmy tańczyć do Kowna, jeździmy tańczyć do Kłajpedy. Wiozą nas do miejsc wypoczynkowych na występy. Też tam wszędzie dajemy koncerty.” [TNL.10, chłopak, litewska Roma, lat 17].

Charakterystyczne jest to, że Romowie w zasadzie, jeżeli tylko zaistnieje taka potrzeba, mogą na potrzeby jednego występu zestawić skład zespołu estradowego, złożonego z jakiejś określonej liczby tancerzy i muzyków. To świadczy nie tyle o braku profesjonalizmu zespołów, ale raczej o niezwykłym uwrażliwieniu na muzykę oraz wskazuje na ogromną potrzebę zawodowego i artystycznego realizowania się.

Jako kolejną okazję do tańca można by wymienić odwiedziny badacza. Jest to okazja wywołana impulsem zewnętrznym, obcym wobec społeczności romskiej. Romowie jednak chętnie chwalać się swoimi umiejętnościami tanecznymi, a szczególną uwagę zwracają zaś na twórczość i talent dzieci.

¹ TNL.2, Wilno, litewska Roma, kobieta, lat ok. 35 i kobieta, lat 16.

² TNL.3, Niemenczyn, Polska Roma, kobieta, lat 51.

³ TNL.13, mężczyzna, lat 43, Ejszyski.

⁴ TNL.10, Wilno, litewska Roma, mężczyzna, lat 12.

⁵ tamże

Niezbędnik Karnawałowy

Idąc z duchem czasu romskie kobiety coraz chętniej śledzą trendy i chcą wyglądać modnie na ulicach swoich miast. Możemy wprowadzić do swoich szaf i kosmetyczek elementy, które sprawiają, że będziemy czuć się trendy, a przy tym pozostaniemy wierne naszej romskiej tradycji.



W okresie karnawałowego szaleństwa możemy popuścić wodze swojej fantazji i stać się na chwilę kimś innym, postacią z bajki, stylową pin - up girl czy przybyszem z przyszłości. Wszystko to zależy od tego, gdzie wybieramy się na karnawałową zabawę i jak będziemy czuć się w naszym nowym wcieleniu. Ograniczone jesteśmy tylko swoją wyobraźnią. Makijaż i stylizacja wieczorna powinna zawierać kilka nieodłącznych elementów, przede wszystkim: brokat, cekiny i cyrkonie. Tego roku do karnawałowego kanonu dołączają także piórka i obowiązkowo sztuczne



rzęsy. Wszystko to po to, żeby uzyskać efekt jak najbardziej kolorowego i zwariowanego looku. Ozdoby tego typu najczęściej stosujemy w okolicach oczu. Sprawia to, że wyglądają one bardzo interesująco i przyciągają spojrzenia. Malutkie cekiny, cyrkonie czy brokat możemy przykleić za pomocą specjalnie przeznaczonego do tego żelu lub kleju do sztucznych rzęs.

Kiedy nie wystarczają ci rzęsy, jakimi obdarzyła cię natura, właśnie w okresie karnawału jest czas na to, by wspomóc się sztucznymi rzęsami. Na rynku jest szeroki wybór tego produktu. Rzęsy możemy kupić na pasku lub w pojedynczych kępkach, mogą być syntetyczne lub naturalne. Ich kształty, rozmiary i kolory są przeróżne, więc z pewnością każda z pań znajdzie coś dla siebie. Dostępne są rzęsy z naturalnych piór lub imitujące płatki kwiatów, a nawet świecące w ultrafiolecie. Brokat również możemy zakupić w wielu formach np. w żelu, który możemy użyć zarówno do makijażu jak i ciała, brokat sypki, którym możemy oprószyć dekolt. Cekiny są teraz modne nie tylko w makijażu, ale i w ubraniach. Cekinowa asymetryczna sukienka, czy spódnica to to, w co warto zainwestować w karnawale. Najwięksi projektanci, tacy

jak Bluegirl, Clips czy Martini, ubierają swoje modelki właśnie w ciekawe kreacje. Do prostego stroju w stonowanym kolorze dodajmy okazałych rozmiarów cekinową broszkę albo błyszczącą torebkę kopertówkę. To ożywi naszą kreację i doda jej odrobinę szaleństwa. Ciekawym i zarazem modnym rozwiązaniem jest też opaska z ozdobą z piórek czy dużą satynową kokardą lub kwiatem.



Bizuteria modna w sezonie karnawałowym jest duża, wykonana z metalu, często dominująca cały strój. Może to być kilka naszyjników, łańcuszków, parę grubych bransolet i pierścionek obejmujący kilka palców albo kolczyki sięgające nawet obojczyków.

Z naszą karnawałową kreacją możemy śmiało poeksperymentować. Ważne, żeby nie przesadzić z ilością ozdóbek i świecidełek i nie wyglądać jak świąteczne drzewko. Życzymy więc udanej karnawałowej zabawy, najlepiej przy pięknej romskiej muzyce i z romskimi tańcami do białego rana.

A. Huczko



Muzyka

w duszy mi gra



Słuchanie muzyki to czynność, którą najczęściej wykonuję w czasie wolnym. Jak powiedział jeden z niemieckich myślicieli „Bez muzyki życie byłoby pomyłką”. Czynność ta pozwala mi się w pewnym stopniu oderwać od otaczającej mnie rzeczywistości i przenieść do miejsc, chwil i osób, które były lub są nadal obecne w moim prawie 27 – letnim życiu. Muzyka sprawia również, że łatwiej jest mi snuć plany i marzenia na bliższą i dalszą przyszłość.

Wraz z upływem czasu i zmianami na lepsze i na gorsze, które zachodziły w moim życiu zmieniały się również rodzaje słuchanej przeze mnie muzyki. Przyznaję otwarcie, iż jestem tak zwanym „dzieckiem MTV, VIVY, youtube oraz współczesnego oblicza rozgłośni radiowych publicznych i komercyjnych”. Inny słowy, szeroko rozumiana muzyka Pop jest obecna w moim życiu, w mojej świadomości od mniej więcej 4 – 5 roku życia.

Umieszczając rodzaje słuchanej muzyki w konkretnych ramach czasowych muszę przyznać, iż od mniej więcej roku 1993 jestem świadomym słuchaczem, gdyż właśnie od tego momentu zacząłem zwracać uwagę na rodzaje słuchanej muzyki i zapamiętywać konkretne utwory oraz ich wykonawców. We wspomnianym okresie najczęściej słuchaną przeze mnie muzyką był Eurodance, czyli muzyka taneczna wykonywana przez artystów z tzw. „Europy kontynentalnej” (Europa Zachodnia z wyłączeniem Wielkiej Brytanii i Irlandii). Moim uznaniem cieszyło się wówczas również wczesne Techno z początku lat 90 – tych, którego tempo i brzmienie było znacznie odmienne od tego z końcówki lat 90 – tych, a już tym bardziej odmiany z ostatnich 10 lat. Muzyka Rock, Pop – Rock, a także Hip – Hop wywoływały u mnie znacznie mniejsze zainteresowanie, choć za sprawą MTV, a później również VIVY, a ponadto krajowych rozgłośni radiowych byłem mimowolnie na bieżąco w kwestii nowości w ramach tych gatunków. Muzykę Techno i Dance w szerokim tego znaczeniu słuchałem bardzo często i chętnie do połowy nauki w Liceum. Potrafiłem jednak doceniać pojedyncze utwory i wykonawców współczesnego Pop (Savage Garden, a później Darren Hayes solo).

Jakieś 10 lat temu, być może w miarę dorastania zmieniłem w bardzo znaczącym stopniu swoje gusta muzyczne i moje muzyczne upodobania skupiły się wówczas na muzyce z lat 80 – tych oraz 70 – tych i początku lat – 90 tych, muzyce której utwory do tej pory zdecydowanie nie należały do moich ulubionych, a czasem wręcz spotykały się ze zdecydowaną dezaprobatą z mojej strony. Nagle odkryłem twórczość Queen i niezapomnianego Freddiego Mercurego, a także całej plejady anglosaskich (USA i Wielka Brytania) przedstawicieli Rocka lat 80 –tych, a nawet 70 – tych. Co ciekawe, „odkryłem” również wartość dorobku polskich wykonawców ze wspomnianego okresu (Lady Pank, T – Love, Maanam,

Bajm, Papa Dance). Mówiąc o muzyce lat 80 – tych i początku 90 – tych nie mogę nie wspomnieć o znanym na całym świecie romskim zespole Gypsy Kings, który wykonuje muzykę romskiego tańca z Hiszpanii – flamenco, który wpleciony został w nowoczesną aranżację Pop. Ich wykonywane po hiszpańsku utwory („Volare”, „Bamboleo” i wiele innych) zawierające słowa z języka romskiego stanowiły ważną przyczynę tego, iż nie zawiązałem mną krzywdzące stereotypy i uogólnienia na temat ludności romskiej.

Lata studiów w Gdańsku (2002 – 2008) to czas równorzędne współistnienia dwóch odrębnych gatunków muzycznych, a mianowicie Techno – Dance oraz Pop, którego źródłem były trójmiejskie oraz ogólnopolskie rozgłośnie radiowe, jak również imprezy w klubach oraz w mieszkaniach studenckich, w których miałem przyjemność uczestniczyć. Drugim równorzędnym dla mnie gatunkiem muzycznym w okresie studiów była muzyka lat 80 i 90, a niekiedy 70 – tych, których źródłem były w przeważającej mierze emitujące taką muzykę regionalne, a także ogólnokrajowe stacje radiowe. W miarę upływu czasu coraz bardziej doceniałem wartość muzyki odtwarzanej przez Polskie Radio, które w postaci dwóch regionalnych i jednego ogólnopolskiego programu jest dla mnie obecnie najczęściej słuchanym radiem.

Kiedy słucham muzyki, a obecnie ma to miejsce najczęściej za pośrednictwem Internetu lub radia, rzadziej telewizji, znaczną uwagę przywiązuję do tekstów słuchanych utworów. W przypadku piosenek w języku angielskim jest to dobra okazja na sprawdzenie swego stopnia znajomości tego języka. Jeśli chodzi o wartości moralne zawarte w słowach piosenek, to muszę przyznać iż bardzo pozytywne jest przesłanie piosenki Dona Wasyla „Jedno jest niebo dla wszystkich”, które jest zachętą, wręcz można ją określić wezwaniem do tolerancji i porozumienia między wszystkimi narodami na świecie.

W dzisiejszym pędzącym świecie dużą radość sprawia mi słuchanie ponadczasowych, w większości spokojnych i ambitnych utworów polskiej i zagranicznej muzyki rozrywkowej. Nie jest to tylko moja opinia. Nie zapominam jednakże o muzyce tanecznej lat 90 – tych i początku XXI, która przez długi czas była i jest mi nadal bardzo bliska.

M. Babicki



OGŁOSZENIE

INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie prosi o kontakt osoby posiadające informacje na temat zabójstwa na osobach narodowości romskiej we wrześniu/październiku 1944 r. k. Zakroczymia dokonanego przez funkcjonariuszy III Rzeszy

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie prowadzi śledztwo sygn. akt S 14/08/Zn w sprawie zabójstwa poprzez rozstrzelanie we wrześniu/październiku 1944 r. obywateli narodowości romskiej w lesie między Henrysinem a miejscowością Duchowizna koło Zakroczymia przez funkcjonariuszy Gestapo, tj. o przestępstwo z art. 1 pkt 1 Dekretu o wymiarze kary dla faszystowsko – hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdradców Narodu Polskiego z dnia 31 sierpnia 1944 r.

Jak wynika z poczynionych ustaleń zabitych narodowości romskiej w opisany powyżej sposób było od 100 – 250 osób, przeważnie Romowie zamieszkujący i skupieni w sierpniu 1944 r. na terenie Warszawy i okolic zabrani z tego terenu na skutek przeprowadzonych tzw. łapanek. Ofiarami zbrodni mogły również być osoby narodowości romskiej ujęte w Puszczy Kampinoskiej (gdzie ukrywali się w okresie II Wojny Światowej przed Niemcami) ujęci w trakcie obławy. Powyższe zdarzenie określone zostało przez jednego ze świadków jako największa zorganizowana akcja na Romów Polskich w okresie II Wojny Światowej. Według poczynionych ustaleń na miejscu zdarzenia mogły znajdować się osoby z takich rodzin jak Paczkowscy, Romańscy, Głowaccy, Zielińscy (w tym Stefan Zieliński), Majewscy (w tym Bronisław Majewski), Kwiatkowscy.

Osoby posiadające informacje na temat zbrodni nazistowskich będących przedmiotem śledztwa, w tym w szczególności członkowie rodzin osób zabitych w opisanym powyżej miejscu, proszone są o kontakt listowny bądź telefoniczny z Oddziałową Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie (proszę powołać się na sygnaturę sprawy S 14/08/Zn).

Adres: Instytut Pamięci Narodowej
Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie
00 – 207 Warszawa,
Pl. Krasińskich 2/4/6

Faks 022 530 90 84

Kontakt telefoniczny: nr tel. bezpośrednio do prokuratora prowadzącego sprawę 022 530 86 06,
sekretariat 022 530 86 26, 022 530 86 49.

E - mail: jolanta.chankowska@ipn.gov.pl

HOROSKOP

Baran (21.03 – 20.04)



Zapowiada się miesiąc pełen towarzyskich atrakcji. Wykorzystaj nadarżające się okazje, nie oglądaj się w przeszłość. Możesz liczyć na pomyślne rozwiązanie różnych zaległych spraw urzędowych. Choć Mars ci sprzyja, to możesz mieć wrazenie, że masz mniej sił fizycznych i ochoty do ruszania się z domu. Dbaj o swoją dietę i odpowiednią ilość snu, a zachowasz dobry humor przez cały miesiąc.

Do spraw uczuć i miłości podchodzić będziesz w bardzo niekonwencjonalny sposób. Twoje buntownicze nastawienie zaowocuje nowymi flirtami i pokusami, jakie trudno będzie ci w tym miesiącu odeprzeć.

Samotne Barany będą bawić się i flirtować. Barany w stałych związkach chętnie wybiorą się w szaloną podróż. Postaraj się tylko, aby twoje pomysły nie były zbyt ekscentryczne. Poszukujący lepszej pracy będą mieli mnóstwo energii i sporo dobrych pomysłów. Zastanów się, jakich swoich umiejętności dotychczas nie wykorzystałeś. Warto rozejrzeć się wśród ofert i propozycji, jakie dotyczą innych branż niż te, w których dotychczas pracowałeś.

Byk (21.04-21.05)

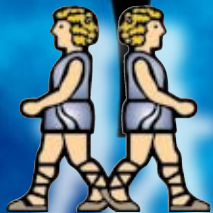


Czeka cię pracowity miesiąc. Kwadratura Słońca sprawi, że energicznie zabierzesz się za wszystkie ważne sprawy. Nie umknie ci żaden ważny szczegół. Uporasz się z zaległościami, pokonasz przeciwników i udowodnisz wszystkim, że można na tobie polegać. Twoje zdolności do organizowania i planowania bardzo się wszystkim przydadzą. Będziesz decydować o cudzych sprawach, rozsądzać spory między przyjaciółmi.

W sprawach zdrowotnych Mars może przynieść ci przeziębienie lub problemy z gardłem, dlatego dbaj o siebie. Samotne Byki szukać będą odpowiedzialnej osoby, a żarty i lekkie podejście do życia odstraszą cię od najprzystojniejszej osoby. Nie przegap szansy na nową znajomość, nawet jeśli randka wymagać będzie zmiany niektórych twoich planów.

Byki w stałych związkach będą bardziej krytyczne, także w stosunku do ukochanych osób. Postaraj się nie mieszać spraw uczuć z karierą i nie pozwól, by ludzie plotkowali o twoich uczuciach. W pracy możesz liczyć na większe sukcesy, a nawet nagrodę. Twój zakres obowiązków może się teraz poszerzyć, co nie wszystkim się spodoba. Dzięki opanowaniu i dobremu przygotowaniu poradzisz sobie w każdej trudnej sytuacji.

Bliźnięta (22.05-22.06)



Czeka cię bardzo udany miesiąc. Wydarzenia będą szybko i zgodnie z twoją wolą. Stowarzyszenia, biblioteki i koła zainteresowań to teraz odpowiednie miejsca dla Bliźniąt. Być może naprawdę przydarzy ci się coś, czego nie uda się w żaden sposób racjonalnie wyjaśnić. Nie bagatelizuj więc swoich przeczuć i snów, bo mogą tym razem okazać się prorocze. Choć będziesz miał ochotę na sport lub dzikie przygody, to twój organizm domagać się będzie odrobiny troski i uwagi. Czas zacząć się zdrowiej odżywiać i spać o regularnych porach! Jeśli teraz nie zmienisz niezdrowych przyzwyczajeń, to grozi ci przemęczenie i przeziębienie.

Choć planety sprzyjają zabawie i miłości, to Bliźnięta na przekór wszystkim postarają się umknąć przed uczuciami. Będziesz ciekawy świata, spragniony zabawy i ciekawski. Samotne Bliźnięta mogą liczyć na niezwykle zbiegi okoliczności i spotkania z ważnymi osobami, których od dawna nie widziały. Bliźnięta w stałych związkach chętnie wybiorą się w romantyczną podróż.

Rak (23.06-22.07)



Zapowiada się spokojniejszy miesiąc. Będziesz w dobrym nastroju, ale do podróży lub szalonych przygód trudno będzie cię namówić. Intuicja cię nie zawiedzie i dzięki jej podszeptom unikniesz kilku towarzyskich konfliktów. W tym miesiącu odkryjesz cudze sekrety. Zachowaj je dla siebie i nie próbuj z za sceny wpływać na bieg wydarzeń! Bądź odważny, ale pamiętaj o starym przysłowiu: "Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę".

Dbaj o siebie, a unikniesz zdrowotnych niespodzianek. Miesiąc sprzyja oczyszczaniu organizmu. Lekka dieta i więcej witamin sprawią, że dasz sobie radę z największym nawet mrozem. Samotne Raki zainteresują się swoim wyglądem, zainwestują w wygląd i modną fryzurę. Te dni przyniosą ci okazje do wyjaśnienia nieporozumień i nawiązania nowych romantycznych znajomości. Raki w stałych związkach odkryją teraz zaskakujące oblicze partnera, o jakim dotychczas nie miały pojęcia.

Nie odkładaj na później ważnych spraw, bo sprzyja ci szczęście w sprawach finansowych. Najwięcej zyskasz na pomysłach, które ktoś zdążył już wcześniej sprawdzić w praktyce.

Lew (23.07-23.08)



Czeka cię miesiąc pełen okazji do zabawy i spotkań z przyjaciółmi. Chętnie spotkasz się z ludźmi, których od dawna nie widziałeś. Wykorzystaj niezwykle auroę tego miesiąca, aby zdobyć nowych przyjaciół i zakończyć niepotrzebne towarzyskie konflikty. Będziesz wszędzie mile widziany, a ludzie chętnie opowiedzą ci o swoich troskach. Dzięki temu uda ci się pomóc i dodać otuchy niejednej osobie. Będziesz w dobrej formie, choć koniunkcja będziesz podatny na przeziębienia i drobne kontuzje. Uważaj podczas zimowych wyjazdów, szczególnie jeśli nie jesteś mistrzem sportów zimowych. Jeśli sądzisz, że zdołasz teraz coś ukryć przed wścibskimi znajomymi, to bardzo się mylisz. Wszyscy wokół uznają, że właśnie twoje miłosne przygody są najbardziej interesujące i godne publicznego omawiania. Samotne Lwy mogą teraz liczyć na niezwykle zbiegi okoliczności. Masz szansę zapoczątkować znajomość, która z czasem przerodzi się w poważniejszy związek. Lwy w stałych związkach poczują że czas odnowić swoje uczucia.

Zamiast opowiadać innym o swoich pomysłach i chwalić się swoimi możliwościami, sam zabierz się za konkretne projekty. Teraz spotkasz się z życzliwością i wsparciem, na jakie wcześniej nie udało ci się zasłużyć.



Panna (24.08-23.09)

Uwierz w swoje siły i przestań być w stosunku do samego siebie aż tak bardzo krytyczny. Nie wstydź się prosić o naukę i radę. Możesz poznać ludzi, którzy pokażą ci, w jaki sposób uniknąć problemów. Czekają cię dni pełne ciekawych wydarzeń zawodowych i rodzinnych. Nie wpadaj w panikę, bo dzięki dobrej organizacji na wszystko wystarczy ci czasu. Postaraj się jednak unikać ryzykownych sytuacji i nie zajmuj się teraz sprawami, które są dla ciebie zupełnie nowe.

Warto na poważnie pomyśleć o poprawie kondycji i zmianie złych zdrowotnych przyzwyczajeń. Choć dobry humor cię nie opuści, to możesz wyolbrzymiać znaczenie różnych dolegliwości. Samotne Panny mimo wszystko mogą stać się nerwowe i bardzo podejrzliwe. Zaufaj wreszcie choć troszeczkę swoim przeczuciom i intuicji. Miesiąc sprzyja spokojnej i wytrwałej pracy. Kłopotów będzie mniej, choć obowiązków przybędzie. Zainwestuj w swoją edukację, szkolenie komputerowe lub kurs języka obcego. Postaraj się też zapisywać swoje nowe pomysły. Teraz możesz nie mieć czasu, aby zacząć je realizować. Jednak już wkrótce nowa idea może okazać się bezcenna.



Waga (24.09-23.10)

Uśmiechnij się do siebie szczęście! Dzięki korzystnym zbiegom okoliczności unikniesz problemów i konfliktów. Teraz możesz pozwolić sobie na trochę więcej luzu i swobody. Wybierz się na zakupy, spotkaj z przyjaciółmi. Czas trochę odpocząć od nudnych, codziennych kłopotów.

Czyjeś postępowanie obudzi w tobie czujność. Zdecydujesz się zakończyć niemiłe znajomości, nawet kosztem trudnej i szczerzej rozmowy. Nie podejmuj się też godzenia zważnionych osób, bo w drugiej połowie lutego nieporozumienia mogą skupić się na tobie. Będziesz w dobrym nastroju, staniesz się bardziej pewny siebie i zdecydowany znaleźć szczęście w miłości. Zastanów się, czego pragniesz. Teraz pojawi się szansa, aby zrealizować swoje miłosne i erotyczne pragnienia. Wiele Wąg pomyśli o remoncie lub zakupie nowych mebli. Zastanów się jednak, czy kolejny kredyt nie zachwieje twoją sytuacją finansową? Możesz w tym czasie liczyć na pomoc krewnych.

Poszukujący lepszej pracy nabiorą optymizmu. Będzie więcej propozycji, ciekawych spotkań i nowych wiadomości.



Skorpion (24.10-22.11)

Czeka cię spokojniejszy miesiąc. Choć Słońce znajdzie się w kwadraturze do twojego znaku zodiaku i będziesz z obawą wypatrywać trudności, to kłopoty okażą się mniejsze, niż przewidywałeś. Powiodą się za to sprawy, które związane są z domem, rodziną i miłością.

Intuicja podpowie ci, abyś trzymał się jak najdalej od ryzykownych spraw. Denerwujące cię sprawy postaraj się od razu wyjaśniać, bo inaczej ogranicie cię jeszcze większa złość i nie zapobiegiesz poważnej awanturze. Będziesz w dobrej formie, ale do wysiłku fizycznego trudno będzie cię namówić. Staniesz się za to prawdziwym smakoszem i w kuchni czuć się będziesz po prostu wspaniale. Samotne Skorpiony chętnie porozmawiają o miłości i będą pocieszać strapiionych przyjaciół. Skorpiony w stałych związkach będą w dobrym humorze. Bliska osoba okaże większe niż zwykle zrozumienie dla twoich marzeń i nastrojów. W sprawach zawodowych czekają cię spokojniejsze dni. Na wielkie wyzwania i ryzykowne projekty przyjdzie jeszcze czas. Teraz zajmij się uporządkowaniem swoich spraw. Zakończ niepotrzebne konflikty, przypomnij sobie o złożonych kiedyś obietnicach. Zakończ też sprawy, które przestały być opłacalne. W ten sposób sprawisz, że w twoim życiu będzie nieco więcej wolnego czasu.



Strzelec (23.11-21.12)

Bądź bardziej aktywny i przedsiębiorczy, bo powodzenie teraz ci sprzyja. Osoby, które marudzą lub wątpią w twoje siły po prostu zignoruj. Być może zechcesz niespodziewanie pozbyć się kilku starych spraw lub męczących obowiązków. Nie oglądaj się w przeszłość i zainwestuj w nowe pomysły.

Gwiazdy sprzyjają ci zarówno w miłości, jak i w nauce. Poczujesz zew przygody i zaczniesz myśleć o zimowych podróżach. Styczniowe i lutowe wieczory będą dla ciebie wspaniałą okazją do spędzania czasu w miłym gronie przyjaciół i nowych znajomych. Zadbaj o chwilę wytchnienia, bo inaczej twój organizm może się zbuntować! Na szczęście nie zabraknie okazji do rozrywki i zabawy.

Samotne Strzelce nawiążą w tym miesiącu wiele ciekawych znajomości, które mogą potrwać dłużej, niż wszyscy będą się spodziewać. Strzelce w stałych związkach będą miały bardzo dużo energii, która będzie je popychać do nieprzemyślanych miłosnych kroków. Jeśli twój partner przeszkadza Ci w wielu sprawach, porozmawiaj z nim spokojnie. Strzelce mają zawsze szczęście. W tym miesiącu wykorzystaj to stwierdzenie. Przy odrobinie wysiłku wpadniesz jednak na pomysł, który może odmienić na lepsze twoją sytuację finansową. Inspiracji szukaj wśród przyjaciół i krewnych.



Koziorożec (22.12-20.01)

Staniesz się teraz przedsiębiorczy i bardzo pomysłowy. Czas sprzyja karierze zawodowej, poważnym inwestycjom i zakupom. Bądź wytrwały, a osiągniesz sukces, o jakim inni mogą tylko pomarzyć. Planety sprzyjają Ci, choć jak zwykle możesz zupełnie niepotrzebnie wątpić w swoje umiejętności i siły.

W miłości czekają cię spokojne chwile. Dobry humor i powodzenie nie opuszczają cię, a okazji do romanсів i flirtów będzie o wiele więcej, niż w poprzednich miesiącach. Samotne Koziorożce czeka wspaniała miłość! Wykorzystaj zaproszenia na wszystkie imprezy, nie przegap okazji do zawarcia ciekawych znajomości.

Koziorożce w stałych związkach skupią się na własnych małżeńskich sprawach.

Pieniądze, władza i prestiż mogą stać się głównym tematem twoich rozmyślań. Rozmowy, które dotyczą podwyżki, będą trudne, ale mają wielką szansę zakończyć się sukcesem. Postaraj się jednak dobrze uzasadnić swoje żądania. Jeśli już zdobyłeś w życiu odpowiednią ilość gotówki, to teraz zaczniesz zastanawiać się nad dalszymi inwestycjami. Zakup działki lub rozbudowa domu okaże się zajęciem, które dostarczy ci wielu emocji i pozytywnej pracy.

Wodnik (21.01-18.02)



Czeka cię wyjątkowy miesiąc. W twoim znaku obok Słońca znajdują się także Merkury oraz Wenus. Zrób wszystko, aby wykorzystać swoje talenty i możliwości. Będziesz egoistą i nie oddasz nikomu tego, co ci się należy. Czasami jednak tylko w taki sposób można zaspokoić swoje potrzeby i poczuć się bezpiecznie.

Będiesz w dobrej kondycji, choć możesz narzekać na nerwy i problemy z zasypianiem. Nawet odrobina sportu pomoże ci szybko odzyskać humor i formę. Nie wymagaj jednak od siebie zbyt wiele.

Samotne Wodniki rzucają się w wir zabaw i uciech. Będziesz się wszystkim podobać i nie zabraknie ci pewności siebie. Merkury sprawi, że będziesz mile widziany w każdym towarzystwie. Postaraj się teraz aktywnie działać, a przede wszystkim nie zwlekaj! Niektóre Wodniki postanowią założyć własny biznes. To dobra chwila, aby omówić z rodziną plany, które dotyczą przyszłości. Postaraj się jednak, aby ryzyko jakie zamierzasz ponieść, nie przekraczało granic zdrowego rozsądku.

Wodniki, które się uczą lub studiują odkryją mnóstwo nowych zainteresowań. Będą one na tyle ciekawe, że możecie nawet zapomnieć o niektórych swoich obowiązkach.

Ryby (19.02-20.03)



Miesiąc sprzyja sprawom duchowym i miłości. Nie dziw się nieprawdopodobnymi zbiegom okoliczności, zapisuj sny i nie bagatelizuj znaków, jakie zsyła ci los, bo wszystko może się zmienić na lepsze! Możesz odkryć sekret lub pod wpływem intuicji podjąć ważną decyzję.

Nie porywaj się na zbyt wiele, bo masz teraz mniej sił i odporności od innych znaków zodiaku. Zrób więc wokół siebie więcej porządku i nie angażuj się zbyt w cudze sprawy. Właśnie teraz wszystkie Ryby powinny dbać bardziej o swoje zdrowie i nie przemęczać się dodatkową pracą.

Samotne Ryby będą pragnąć wyjątkowego traktowania w miłości. Marzyć ci się będą kolacje przy świecach i spacer w świetle księżyca. W oczekiwaniu na istotę jak z bajki możesz jednak nie zauważyć kogoś, kto jest ci przeznaczony.

Sprawy zawodowe wymagać będą cierpliwości i większej ostrożności. To nie jest dobry czas na ryzykowne ruchy! Twoje pomysły będą mniej trafne, a zawodowe zaangażowanie może osłabnąć. Nie licz, że do zdobycia większej ilości gotówki wystarczy tylko urok osobisty, ale wszystko dobrze się ułoży. Szef może wymagać od Ciebie zadań, które będą wymagać pracy, ale także bardzo się będą opłacać.



podatku dochodowego

na rzecz



**Sam decyduj na jakie cele mają być
przeznaczone **Twe** podatki!**

Wszyscy (prawie) narzekamy na to, jak państwo wydaje nasze pieniądze. Twierdzimy, że je marnotrawi. Wydajmy więc część pieniędzy z naszych podatków po swojemu. Sami możemy wybrać szlachetny cel, który zasilimy kwotą równą 1% naszego podatku.

Nazwa organizacji: ZWIĄZEK ROMÓW POLSKICH

KRS: 0000025929

**Pamiętaj nic nie ryzykujesz, nic nie tracisz!
Podatek i tak zostanie Ci zwrócony!**



Związek Romów Polskich

